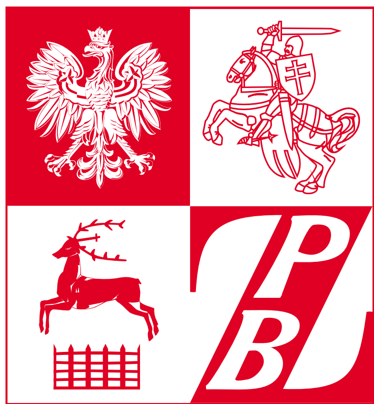
Ogólnokrajowy tygodnik SZ «Związek Polaków na Białorusi»



GŁOS znad Niemna na uchodźstwie

kwiecień 2020 r. Nr 4 (165)

Drodzy Czytelnicy!

W trudnych czasach pandemii, kiedy musimy się samoizolować i często unikać bezpośrednich kontaktów nawet z najbliższymi, pragniemy życzyć Wam, abyście mimo przeżywanych trudności, nie traciliście pogody ducha i wiary w lepsze czasy, które, jak ufamy, niebawem nadejdą.

Niechaj Jezus Zmartwychwstały, który pokonał śmierć, pomoże nam pokonać chorobę, która sieje przerażenie i łzy na całym świecie.

Mimo smutku, który towarzyszy tegorocznym świętom Wielkiej Nocy życzymy Wam wszystkim tradycyjnie pogodnych i spokojnych, na ile jest możliwe, Świąt Wielkanocnych!



Obchody smutnych jubileuszy

Związek Polaków na Białorusi nie zrealizował w planowanym wymiarze uroczystości z okazji smutnych jubileuszy – 10-lecia katastrofy smoleńskiej i 80. rocznicy zbrodni katyńskiej. Sytuacja epidemiologiczna, spowodowana pandemią wirusa COVID-19 sprawiła, że w imieniu wszystkich członków ZPB symboliczny hołd ofiarom obu tragedii oddała 10 kwietnia przy Krzyżu Katyńskim w Grodnie prezes Związku Polaków Andżelika Borys.



Iness TODRYK-PISALNIK

Prezes ZPB Andżelika Borys składa wiązankę kwiatów przed Krzyżem Katyńskim w Grodnie

Andżelika Borys odmówiła modlitwę za dusze śp. Pary Prezydenckiej Lecha i Marii Kaczyńskich i złożyła wieniec przy pomniku, upamiętniającym Polaków Grodna, zabitych 80. lat temu przez oprawców z NKWD w obozach stalinowskich w Katyniu, Starobielsku i Miednoje.

Wzniesiony w 1990 roku z inicjatywy ZPB pomnik katyński w Grodnie od dziesięciu lat jest miejscem, przy którym miejscowi Polacy wspominają nie tylko ofiary mordów politycznych sprzed 80. lat, lecz także delegację państwową Rzeczypospolitej Polskiej na czele ze śp. Prezydentem RP Lechem Kaczyńskim, która w 2010 roku w drodze do Katynia zginęła na lotnisku w Smoleńsku w katastrofie rządowego Tu-154M w okolicznościach do dzisiaj budzących kontrowersje wśród ekspertów i opinii publicznej.

Od dziesięciu lat z okazji kolejnych rocznic katastrofy smoleńskiej ZPB organizował pielgrzymki autokarowe swoich działaczy do Katynia i miejsca tragedii sprzed 10. lat. W tym roku plany te zostały przekreślone przez pandemię koronawirusa. Stąd – wyjątkowo skromny format obchodów smutnych rocznic w tym roku.

Podobnie jak ZPB, bez większego rozgłosu i stosując zalecane przez epidemiologów środki ostrożności, uczcił 10. rocznicę katastrofy smoleńskiej i 80. rocznicę zbrodni katyńskiej Konsulat Generalny RP w Grodnie.

Kilka minut po złożeniu wieńca przy Krzyżu Katyńskim przez Andżelikę Borys w miejscu pamięci i smutku w asyście dwóch współpracowników pojawił się konsul generalny RP w Grodnie Jarosław Książek. Dyplomata również odmówił krótką modlitwę i złożył wieniec przy pomniku.



Iness TODRYK-PISALNIK

Szef placówki konsularnej w Grodnie Jarosław Książek i towarzyszące mu konsulowie złożyli wieniec i zapalili znicze oddając hołd ofiarom Zbrodni Katyńskiej

Hołd ofiarom tragedii sprzed 10. i 80. lat oddali 10 kwietnia także szefowie struktur terenowych ZPB w innych miastach Białorusi, m.in. w Brześciu i Lidzie, gdzie za poległych na terenie Rosji Polaków modliły się prezes Oddziału Miejskiego ZPB w Brześciu Irena Głuchowska i prezes Oddziału ZPB w Lidzie Irena Biernacka z działaczami.

Andrzej Pisalnik



facebook.com

Na Białorusi więcej zakażonych COVID-19 niż w Polsce

Ministerstwo Zdrowia Białorusi poinformowało 28 kwietnia o 12 208 zarejestrowanych przypadkach koronawirusa w kraju. Oznacza to, że w ciągu doby liczba zakażonych wzrosła o 919 przypadków i przewyższyła liczbę zakażeń w Polsce (12 089 przypadków).

Stosunek zakażonych do ogólnej liczby mieszkańców wynosi – jeden zakażony na około 800 mieszkańców. W Polsce zaś ten wskaźnik wynosi – jeden zakażony na ponad 3 tys. mieszkańców.

Oficjalne statystyki białoruskie podają wprawdzie, że mimo tak wielkiej koncentracji zakażeń, liczba przypadków śmiertelnych jest stosunkowo nieduża – 79 zgonów (w Polsce odnotowano ich 570).

Część białoruskiego społeczeństwa jest przekonana jednak, że liczba przypadków śmiertelnych jest świadomie zaniżana przez białoruskie władze, które pomimo zaleceń Światowej Organizacji Zdrowia nie zrezygnowały z organizacji imprez masowych i nie wprowadzają kwarantanny.

Białoruski matematyk z Witebska Paweł Maksimau, który analizuje statystykę zachorowań koronawirusem na świecie w wywiadzie dla rozgłośni Radio Racyja zwraca uwagę na to, że liczba zgonów na COVID-19 rośnie na Białorusi nieproporcjonalnie do wzrostu liczby zachorowań i w wyglądzie graficznym codzienny przyrost zgonów na Białorusi wygląda jako linia prosta w tym czasie kiedy grafik zachorowań pnie się w górę. Paweł Maksimau kwestionuje także prognozę Ministerstwa Zdrowia Białorusi o tym, że szczyt zachorowań w kraju zostanie osiągnięty na przełomie kwietnia i maja. Badacz prognozuje, że 9 maja, kiedy na Białorusi odbędzie się masowe show pod nazwą «Defilada Zwycięstwa z okazji 75. rocznicy zakończenia Wielkiej Wojny Ojczyźnianej» liczba zachorowań na COVID-19 na Białorusi przekroczy 20-tysięczny próg.

Opr.IT-P

Polska pomoc humanitarna

Konwój ciężarówek Państwowej Straży Pożarnej z pomocą humanitarną, mającą pomóc białoruskim medykom w walce z koronawirusem, dotarł na Białoruś. Pierwszy rozładunek odbył się w Grodnie.

Rano, 24 kwietnia, jedna z sześciu jadących w konwoju ciężarówek została rozładowana na terenie Grodzieńskiego Obwodowego Klinicznego Szpitala Chorób Zakaźnych. Rozładunek ciężarówki z pomocą, przeznaczoną dla służby zdrowia obwodu grodzieńskiego, odbywał się w obecności konsula generalnego RP w Grodnie Jarosława Książka i dużej liczby dziennikarzy z białoruskich mediów państwowych oraz niepaństwowych.

Ciąg dalszy na str. 7.



Iness TODRYK-PISALNIK

Białoruś zakończyła ratyfikację porozumienia wizowego z UE

Białoruś zakończyła ratyfikację porozumienia z Unią Europejską o ułatwieniach wizowych i readmisji – poinformowała 14 kwietnia agencja BiełTA. Ustawy podpisał prezydent Aleksander Łukaszenko. Teraz procedurę ratyfikacji powinna zakończyć strona unijna.

«Ustawy z 9 kwietnia zostały opublikowane na Narodowym Portalu Prawnym (odpowiednik Dziennika Ustaw – PAP), co oznacza, że zostały podpisane przez głowę państwa» – przekazała BiełTA.

Wcześniej porozumienie zaakceptowały obie izby parlamentu Białorusi – Izba Reprezentantów i Rada Republiki.

Porozumienie ma wprowadzić szereg ułatwień w polityce wizowej między UE i Białorusią. Dla Białorusinów oznacza ono przede wszystkim obniżenie ceny wizy, a także uproszczone procedury wnioskowania o wizy różnych kategorii.

Dla obywateli UE wydłużony zostanie okres przebywania na Białorusi w ciągu roku z 90 do 180 dni.

Umowę o ułatwieniach wizowych strony podpisały 8 stycznia w Brukseli.

Negocjacje w sprawie uproszczenia procedur wizowych Białoruś i UE prowadziły od 2014 roku UE, podobnie jak w stosunku do pozostałych państw, uzależniała podpisanie tego porozumienia od podpisania umowy o readmisji.

Teraz umowę musi jeszcze ratyfikować strona unijna. Wejdzie ona w życie po wymianie not potwierdzających ratyfikację przez obie strony.

PAP

Białorusini z Polski zebrali sprzęt medyczny

Przekazać sprzęt medyczny na Białoruś pomogła ambasada w Warszawie i konsulat w Białymstoku.

W ramach ruchu #ByCovid19 przedstawiciele białoruskiej diaspory z Polski i innych państw UE kupili 93 termometry bezdotykowe i 280 pulsoksymetrów. Wszystkie trafiły do mińskiego Centrum Organizacji Reagowania Medycznego przy białoruskim resorcie zdrowia.

Dostarczeniem zakupionego sprzętu do kraju zajęła się ambasada Białorusi w Polsce przy pomocy konsulatu w Białymstoku.

belsat.eu

Apel przedstawicielstwa ONZ

– Na Białorusi przyszedł czas na niezwłoczne i szerokie działania na rzecz tzw. dystansu społecznego i przeniesienie wszystkich imprez masowych – zaapelowała ambasador ONZ na Białorusi Joanna Kazana-Wiśniowiecka.

– Nadszedł czas na wprowadzenie niezwłocznych i szerokich działań w zakresie dystansowania fizycznego – oświadczyła Kazana-Wiśniowiecka w komunikacie opublikowanym 28 kwietnia przez przedstawicielstwo ONZ na Białorusi.

Jej zdaniem powinny one uzupełnić «zdecydowane działania służb sanitarno-medycznych, epidemiologicznych i rządu zorientowanych na testowanie, lokalizowanie i izolację połączone z bohaterskimi wysiłkami personelu medycznego».

«Pomimo aktywnych wysiłków rządu i partnerów międzynarodowych obserwujemy ewolucję epidemii COVID-19, którą rozprzestrzenia się w sposób stabilny i postępujący» – wskazała.

Ambasador przypomniała, że 26 kwietnia na Białorusi było ponad 10 tys. przypadków COVID-19 (według danych 28 kwietnia – 12 208), podczas gdy miesiąc wcześniej liczba zakażonych wynosiła 86. «Ta liczba rośnie w postępie geometrycznym» – wskazała.

Powtórzyła skierowane do władz Białorusi rekomendacje Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) – wprowadzenie dystansowania społecznego i przeniesienie wszystkich imprez masowych.

„WHO rekomenduje możliwość pracy zdalnej i zdalnej nauki"

Ponadto WHO rekomenduje wprowadzenie możliwości pracy zdalnej i zdalnej nauki w szkołach, uniwersytetach i innych placówkach edukacyjnych, a także czasowe wstrzymanie pracy przedsiębiorstw, które nie świadczą usług podstawowych, takich jak restauracje, kawiarnie czy centra handlowe.

Wśród rekomendacji WHO jest również ograniczenie przemieszczania się, zwłaszcza dla osób z grup ryzyka. Takie działania mogą powstrzymać i spowolnić rozprzestrzenianie się wirusa, dać placówkom medycznym czas na przygotowanie się.

«COVID-19 jak bezlitosny morderca atakuje kraje i ludzi. Może stać się śmiertelny, nawet jeśli jesteście młodzi i silni. Możecie też nie wiedzieć, że jesteście nosicielem i roznosicie go» – podkreśliła Kazana-Wiśniowiecka.

Część opinii publicznej krytycznie ocenia decyzję władz o niewprowadzeniu bardziej radykalnych ograniczeń.

Na Białorusi dotychczas nie ogłaszano ogólnokrajowej kwarantanny, nie zamykano granic, gra liga piłki nożnej, pracują firmy i szkoły. W ostatnich dniach uwidocznił się wzrost liczby zakażeń. 28 kwietnia na niespełna 10 milionowej Białorusi zanotowano 12 208 przypadków zakażenia patogenem – to więcej niż w Polsce, która ma znacznie więcej ludności i która wprowadziła szerokie ograniczenia służące walce z koronawirusem.

Według Aleksandra Łukaszenki obecnie nie ma potrzeby, by zaostrzać środki walki z epidemią. Prezydent wskazywał wielokrotnie, że szeroka kwarantanna mocno uderzy w gospodarkę.

Według stanu na 28 kwietnia na Białorusi zarejestrowano 12 208 osób z potwierdzoną testami infekcją COVID-19, co stanowi 7,5 proc. przeprowadzonych testów – podało w komunikacie ministerstwo zdrowia Białorusi. Zmarło ogółem 79 osób z koronawirusem.

Justyna Prus/PAP/Włodzimierz Pac/IAR



KALENDARIUM

28 kwietnia

Odnotowano 919 nowych infekcji COVID-19, co stanowi najwyższy dobowy przyrost od początku epidemii. Zmarły cztery osoby z koronawirusem. «Według stanu na 28 kwietnia na Białorusi zarejestrowano 12 208 osób z potwierdzoną testami infekcją COVID- 19, co stanowi 7,5 proc. przeprowadzonych testów» – podało w komunikacie ministerstwo zdrowia Białorusi. Od kilku dni liczba nowych przypadków COVID-19 na Białorusi rośnie o ponad 800 przypadków na dobę.

Białoruś wykazuje przy tym w oficjalnych danych stosunkowo niską w porównaniu ze statystykami z innych krajów liczbę przypadków śmiertelnych. Ogólna liczba zgonów pacjentów z koronawirusem wzrosła do 79. Dla porównania w Polsce przy odnotowanych 11 902 przypadkach infekcji, zgonów było – 562. Na Białorusi wyzdrowiało już 1 993 pacjentów, a w sumie przeprowadzono ponad 161 tys. testów.

27 kwietnia

Odnotowano 826 przypadków zakażenia koronawirusem. Zmarły w tym czasie trzy osoby. Ogólna liczba zakażonych wzrosła do 11 289, a zgonów – do 75. Zarejestrowano 11 289 osób, u których potwierdzono COVID-19, co stanowi 7,5 proc. przeprowadzonych testów. Dobowy przyrost zachorowań wyniósł 826. Ogółem od początku epidemii zmarło 75 pacjentów z koronawirusem. W ciągu ostatniej doby odnotowano trzy zgony. Wyzdrowiało 1 740 pacjentów. Przeprowadzono 153,8 tys. testów.

26 kwietnia

Potwierdzono 873 nowe przypadki infekcji, pięć zakażonych osób zmarło. Dla porównania w ciągu poprzedniej doby przybyło 817 infekcji. Ogółem od początku epidemii na Białorusi zarejestrowano 10 463 osoby, u których potwierdzono COVID-19, co stanowi 7,1 proc. przetestowanych osób.

25 kwietnia

817 nowych przypadków zakażenia koronawirusem. Zmarły cztery zainfekowane osoby.

W sumie od początku epidemii COVID-19 na Białorusi wykryto 9 590 zakażeń, a zmarło 67 osób. Łącznie przeprowadzono ponad 139 tys. testów. Wyzdrowiało 1 573 pacjentów.

24 kwietnia

Liczba zakażeń COVID19 wzrosła o 751, zmarły kolejne trzy osoby. Zarejestrowano 8 773 przypadki koronowirusa. Ogółem zmarło 63 pacjentów z koronawirusem, z tego w ciągu ostatniej doby – trzy osoby. Najwięcej infekcji odnotowano w Mińsku (4 090) i obwodzie witebskim (1 935). W obwodzie mińskim potwierdzono 1 206 przypadków koronawirusa, w homelskim – 460, mohylewskim – 396, grodzieńskim – 347, brzeskim – 339. Przeprowadzono dotąd 130,8 tys. testów.

23 kwietnia

Potwierdzono 741 nowych przypadków COVID-19 i dwa przypadki śmierci. Zarejestrowano 8022 osoby z dodatnim testem na COVID-19. W ciągu doby przybyło 741 zakarzonych.

22 kwietnia

Zarejestrowano 558 przypadków zakażenia koronawirusem. W sumie jest już 7281 osób zakażonych patogenem. Zmarło dotychczas 58 osób, a 769 pacjentów wyzdrowiało i wypisano ze szpitali.

21 kwietnia

Liczba zarejestrowanych infekcji COVID-19 wzrosła o 459; zmarły cztery osoby. Ogólna liczba zainfekowanych od początku epidemii to 6723. W sumie zarejestrowano 6723 osoby, u których testy potwierdziły koronawirusa. Zmarły kolejne cztery osoby, które cierpiały na choroby współistniejące. W stanie ciężkim były 92 osoby.

20 kwietnia

Zarejestrowano 457 nowych infekcji koronawirusem, a na COVID-19 zmarły cztery osoby. Od początku epidemii potwierdzono zakażenie u 6264 osób. 92 pacjentów jest w stanie ciężkim

19 kwietnia

Zmarły dwie kolejne osoby. Ministerstwo zdrowia nie podało ogólnej liczby zakażonych koronowairusem.

18 kwietnia

Zmarły trzy osoby zakażone koronawirusem. Tym samym – według oficjalnych danych – od początku epidemii z powodu COVID-19 zmarło 45 osób.

17 kwietnia

575 nowych przypadków koronawirusa, zmarły dwie osoby.

16 kwietnia

476 nowych infekcji koronawirusem, cztery zgony.

15 kwietnia

Liczba przypadków zakażenia koronawirusem wzrosła o 447, odnotowano 3 kolejne zgony.

14 kwietnia

Zarejestrowano 3281 nowych infekcji, zmarły dotąd 33 zakażone osoby, które miały chroniczne schorzenia towarzyszące.

13 kwietnia

Wykryto 2919 przypadków zakażenia. Według oficjalnych danych w ciągu ostatniej doby zmarły trzy osoby, co zwiększyło liczbę zgonów do 29.

12 kwietnia

Liczba przypadków zakażenia koronawirusem wzrosła do 2578. Zmarło 26 osób, 203 uznano za wyleczone, a 50 pacjentów wymaga podłączenia do aparatów wspomagających oddychanie.

11 kwietnia

Do 2226 wzrosła liczba osób zakażonych koronawirusem. To oznacza, że w ciągu doby przybyło 245 chorych.

10 kwietnia

Resort zdrowia informował o 1981 zakażonych i o 19 zgonach (łącznie)

9 kwietnia

W ciągu doby liczba nowo wykrytych przypadków w całym kraju wyniosła 420 i jest najwyższa od końca lutego, kiedy ujawniono pierwszego zakażonego. 139 osób wyzdrowiało, zmarło -16.

8 kwietnia

Zanotowano 1066 przypadków zakażenia koronawirusem. W ciągu doby liczba zakażonych zwiększyła się o ponad 200 osób, ale nikt nie zmarł. Według danych, od początku epidemii zmarło 13 osób z COVID-19.

7 kwietnia

Potwierdzono dotąd 861 przypadków zakażenia koronawirusem. W szpitalach przebywają 794 osoby, od początku epidemii 54 wyzdrowiały, 13 zmarło.

6 kwietnia

Do 700 wzrosła liczba zakażonych koronawirusem. W sumie 13 osób zmarło. Dotychczas wykonano ponad 40 tysięcy testów na obecność patogenu.

5 kwietnia

562 przypadki zakażenia koronawirusem, w szpitalach przebywają 502 osoby. Zmarło w sumie osiem osób

4 kwietnia

Oficjalnie 440 przypadków zakażenia koronowirusem, 41 osób już wyzdrowiało, w sumie pięć osób zmarło.

3 kwietnia

Zarejestrowano 351 przypadków zakażenia koronawirusem. Najwięcej infekcji, 190, odnotowano w Mińsku. Władze medyczne ogłosiły zasady dotyczące samoizolacji. Najwięcej przypadków – 190 – odnotowano w Mińsku. W obwodzie witebskim liczba zakażonych to 89, w obwodzie mińskim – 50, w homelskim – 13, grodzieńskim – 6, mohylewskim – 2, brzeskim – 1. W czwartek resort zdrowia informował o czterech ofiarach śmiertelnych.

Według informacji podawanych przez media jeszcze co najmniej jedna osoba (70-letni mężczyzna w Witebsku) zmarła w piątek z powodu COVID-19.

2 kwietnia

Liczba potwierdzonych przypadków zakażenia COVID-19 wzrosła do. Zmarły w sumie cztery osoby.

1 kwietnia

Resort zdrowia podał informację o drugim przypadku śmierci osoby zakażonej koronawirusem.

Andżelika Borys: «Nie chcemy rozśmieszyć Pana Boga»

Prezes Związku Polaków na Białorusi Andżelika Borys o kwarantannie w ZPB, działalności w warunkach pandemii COVID-19 i o działalności związkowej w trudnych czasach w ekskluzywnym wywiadzie dla Głosu.



Prezes Związku Polaków na Białorusi Andżelika Borys

Iness TODRYK-PISALNIK

Związek Polaków na Białorusi, jako pierwsza, a może jedyna, organizacja w kraju ogłosił kwarantannę w związku z ogłoszoną przez Światową Organizację Zdrowia pandemią wirusa COVID-19. Jak w tych warunkach funkcjonuje Zarząd Główny ZPB i struktury organizacji?

– Ogłoszenie kwarantanny zostało wymuszone przez sytuację epidemiologiczną na świecie. Pandemia koronawirusa, jak wiadomo, nie ominęła Białorusi i jako odpowiedzialna organizacja ZPB musiał zadbać o zdrowie i życie swoich działaczy, pedagogów ośrodków nauczania języka polskiego, działających przy ZPB, i, oczywiście, o bezpieczeństwo uczniów tychże ośrodków. W warunkach kwarantanny, maksymalnie wyeliminowaliśmy kontakt fizyczny między ludźmi. Utrzymujemy kontakt telefoniczny, a także korzystamy z dobrodziejstwa internetu, który umożliwia kontaktowanie się na odległość. Regularnie obdzwaniam dyrektorów naszych placówek edukacyjnych, nauczycieli, prezesów oddziałów w terenie. Muszę powiedzieć, że nauczyciele bardzo sprawnie dostosowali się do niezwyczajnych warunków pracy i zorganizowali nauczanie swoich uczniów przez internet. Kwarantanna nie jest bowiem okresem wakacji czy odpoczynku od nauki i uczniowie powinni kontynuować zajęcia. Cieszy to, że większość uczniów potraktowało zmianę formatu zajęć ze zrozumieniem i wykonuje zlecane przez nauczycieli zadania samodzielnie. Być może zabrzmi to nieco górnolotnie, ale sytuacja kryzysowa pokazała, że mamy niezwykle odpowiedzialną i zaradną młodzież oraz kadrę pedagogiczną.

Czy wiadomo już, jak będzie w tym roku wyglądać rekrutacja na studia dla polskiej młodzieży z Białorusi?

– Cały świat wciąż jest ogarnięty pandemią i Polska nie jest wyjątkiem. Większość przedsięwzięć jest przenoszonych na późniejsze terminy, bądź są odwoływane. Nie wykluczam, że rekrutacja w tym roku także będzie odbywała się w sposób niecodzienny i w terminie nietradycyjnym. Tym bardziej, że wciąż do końca nie wiadomo, jak epidemia będzie się rozwijać na Białorusi, która nie stosuje środków zapobiegawczych, podobnych do tych, które zastosowała większość krajów europejskich. Nie możemy wykluczać sytuacji, że w momencie, kiedy w Polsce sytuacja epidemiologiczna ulegnie poprawie, na Białorusi wciąż będzie szalał wirus.

Prognozowanie czegokolwiek i robienie planów na najbliższą, czy nieco dalszą perspektywę w tej sytuacji może wyglądać jako próba rozśmieszenia Pana Boga. Nie chcemy rozśmieszyć Pana Boga, więc możemy robić tylko to, co potrafimy, a jest to kontynuowanie nauczania on-line i utrzymywanie stanu gotowości naszej młodzieży do egzaminów w terminie takim, na jaki pozwoli rozwój sytuacji epidemiologicznej w Polsce i na Białorusi. Obserwując rozwój epidemii mogę powiedzieć, że nie zaprosimy naszych uczniów do klas co najmniej do połowy maja. Jeśli będzie trzeba, to nauczyciele nadrobią zaległości z uczniami w późniejszym terminie i nikt nie poczuje się pokrzywdzony. Te niedogodności powinniśmy przeżyć solidarnie, dbając o rzeczy najważniejsze – zdrowie naszych uczniów i ich rodzin.

Kwarantanna oznacza, że ZPB nie zrealizuje tej wiosny wielu zaplanowanych wcześniej konkursów oraz przedsięwzięć kulturalnych i innych.

– Wszystkie zaplanowane na wiosnę przedsięwzięcia zrealizujemy w terminie późniejszym. Prawdopodobnie pod koniec lata, albo na jesieni. Oznacza to, że w drugiej połowie roku czeka na nas dużo pracy. Utrzymując stały kontakt z członkami Zarządu Głównego ZPB i prezesami oddziałów terenowych organizacji, mam pewność, że zakończenie kwarantanny spotkamy w stanie pełnej gotowości do wzmożonego wysiłku.

Utrzymuje Pani stały kontakt z działaczami ZPB w całej Białorusi. Czy działaczom organizacji udaje się uniknąć zakażenia COVID-19?

– Na Białorusi jednym z obszarów najbardziej dotkniętych epidemią jest obwód witebski. Stamtąd, a konkretnie z miejscowości Miory, dochodzą do nas niepokojące sygnały o tym, że podejrzenie na zakażenie COVID-19 dotknęło przedstawicieli lokalnego środowiska Polaków. Nie możemy stwierdzić jednoznacznie, czy są to przypadki potwierdzone, gdyż białoruskie ministerstwo zdrowia nie ujawnia danych osobowych zakażonych pacjentów, a u wielu białoruscy lekarze, zamiast diagnozować koronawirus, często stawiają diagnozę przeziębienia bądź zapalenia płuc, spowodowanych przez inne czynniki. Ta sytuacja bierze się z braku na Białorusi niezbędnej liczby testów na COVID- 19. Ostatnio otrzymałam niepokojące informacje z Lidy, o tym, że zachorowali członkowie rodziny dyrektor naszej szkoły społecznej w tym mieście. Lekarze na razie diagnozują u nich zwykłe przeziębienie, ale rodzina ta nie została przetestowana na wirus, gdyż na Białorusi brakuje testów. Co do reszty większych skupisk Polaków na Białorusi i dużych ośrodków edukacyjnych, działających przy ZPB, na razie, dzięki Bogu, sytuacja jest spokojna i w większości naszych szkół społecznych nauczyciele prowadzą zajęcia w trybie on-line. W tym trybie powinniśmy pracować do momentu, aż państwo białoruskie opanuje sytuację epidemiologiczną w kraju i będziemy mieli pewność, że naszym uczniom, nauczycielom oraz działaczom nie grozi niebezpieczeństwo z powodu bezpośredniego kontaktu.

Czy ZPB, jako organizacja, w jakiś sposób może pomóc w zwalczaniu epidemii na Białorusi oprócz ogłoszenia kwarantanny?

– Nie jesteśmy organizacją medyczną, więc czekamy na skuteczne opanowanie sytuacji przez system państwowy. Drobny wkład jednak jesteśmy w stanie wnieść. Placówki medyczne na Białorusi cierpią na deficyt środków ochronnych dla lekarzy i pacjentów. Wobec tego planujemy przekazanie partii maseczek ochronnych jednemu ze szpitali w Grodnie.

Obecnie trwająca kwarantanna ma zakończyć się 14 kwietnia. Czy ZPB planuje jej przedłużenie i czy oznacza to zanik wszelkiej aktywności?

– W czasie kwarantanny nie zwijamy swojej działalności w obszarach, które nie wymagają większych zgromadzeń. Brzeski Obwodowy Oddział ZPB, na przykład, realizuje akcję renowacji miejsc pamięci na terenie obwodu brzeskiego. Nie zawiesiły pracy także media ZPB, które na bieżąco informują czytelników o sytuacji. Ukazują się związkowe czasopisma «Głos znad Niemna na uchodźstwie» i «Magazyn Polski na uchodźstwie», działa portal Znadniemna.pl.

A jednak do przedłużenia kwarantanny, zakładającej unikanie organizowania imprez masowych i zgromadzeń ludzi, zmuszają nas okoliczności. Myślę, że wobec braku poprawy sytuacji epidemiologicznej na Białorusi przedłużymy kwarantannę o co najmniej trzy-cztery tygodnie, czyli do mniej więcej 10 maja. Daj Boże, żebyśmy odwołali ją wcześniej!

Zbliżają się święta Wielkiej Nocy. Może Pani za pośrednictwem naszego portalu zwrócić się do działaczy ZPB i złożyć im życzenia świąteczne.

– Chętnie skorzystam z tej możliwości i, życząc nam wszystkim radosnego przeżywania Zmartwychwstania Pańskiego, podzielę się swoim największym pragnieniem, aby te święta odrodziły w nas siłę do dalszego trwania przy naszych wspólnych wartościach, a także dały nam wiarę w lepsze jutro. W tym roku ze względu na sytuację, wielu z nas będzie obchodzić Wielkanoc w sposób niezwyczajny. Niektórzy, zwłaszcza osoby starsze, najbardziej narażone na zakażenie wirusem, być może nie zobaczą przy świątecznym stole swoich wnuków i dzieci. Powinniśmy zrobić wszystko, aby mimo fizycznej nieobecności najbliższych byli oni obecni w naszych myślach i sercach. Nie zapominajcie, że żyjemy w XXI stuleciu i mamy masę środków, aby zakomunikować najbliższym swoje uczucia i przypomnieć im, że nie są samotni.

Z okazji największych świąt religijnych ZPB tradycyjnie przywiązuje szczególną uwagę do zasłużonych dla przetrwania polskości na Białorusi Sybiraków i weteranów II wojny światowej, zwłaszcza żołnierzy Armii Krajowej. Podobnie jak w latach poprzednich, we współpracy ze Stowarzyszeniem Łagierników Żołnierzy Armii Krajowej z siedzibą w Warszawie i przy wsparciu Konsulatu Generalnego RP w Grodnie, przeprowadziliśmy akcję pomocy żywnościowej Sybirakom i Żołnierzom Armii Krajowej. Ze względu na sytuację epidemiologiczną, paczki żywnościowe nie przyjechały z Polski, lecz zostały spakowane z żywności, zakupionej w sklepach na terenie Białorusi z zachowaniem środków ostrożności i norm sanitarnych, obowiązujących w warunkach zagrożenia epidemiologicznego. Wszyscy uczestnicy akcji podczas dystrybucji pomocy żywnościowej Sybirakom i weteranom AK mieli na twarzach maseczki ochronne, a na rękach ochronne rękawiczki.

Rozmawiał Andrzej Pisalnik

ZPB przedłużył kwarantannę

Kierownictwo Związku Polaków na Białorusi postanowiło do odwołania przedłużyć kwarantannę, która została ogłoszona 13 marca br. w związku z trudną sytuacją epidemiologiczną na Białorusi, spowodowaną pandemią koronawirusa, ogłoszoną przez Światową Organizację Zdrowia.



Kwarantanna oznacza zakaz organizowania przez struktury ZPB przedsięwzięć masowych, które mogą narazić ludzi na zakażenie wirusem COVID- 19. W trybie on-line będą się odbywać zajęcia w Polskiej Szkole Społecznej im. Króla Stefana Batorego przy ZPB w Grodnie, a także w innych ośrodkach edukacyjnych prowadzonych przez ZPB.

Biuro Związku Polaków na Białorusi w okresie kwarantanny pozostanie nieczynne. Działacze ZPB będą jedynie wychodzić na dyżury, aby interesanci przychodzący w pilnej sprawie mogli zgłosić dyżurnemu swój problem bądź potrzebę.

Według stanu na rano 14 kwietnia na Białorusi zarejestrowano 3281 przypadków zakażeń COVID-19. 2444 zakażonych przebywa na stacjonarnym leczeniu w białoruskich szpitalach, 57 pacjentów jest podłączonych do respiratorów (urządzeń zapewniających sztuczne oddychanie– red.). Liczba zarejestrowanych na Białorusi przypadków śmiertelnych, spowodowanych COVID-19, wynosi 33. Przyrost liczby zgonów w stosunku do poprzedniej doby wyniósł cztery.

Lista projektów i programów

Wykaz wybranych projektów i programów edukacyjnych dla Polonii i Polaków za Granicą przygotował Departament Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą.

Materiały dla nauczycieli i edukacja on-line

1. Materiały dostępne na stronach Ministerstwa Edukacji Narodowej oraz Centralnej Komisji Egzaminacyjnej **https://www.gov.pl/web/edukacja**

2. Materiały z Zintegrowanej Platformy Edukacyjnej przygotowane przez Ministra Edukacji Narodowej **www. epodreczniki.pl** (na platformie dostępne są scenariusze zajęć, e-podręczniki, gra edukacyjna)

3. Poradnik dla nauczycieli «Jak Uczyć Online?» przygotowany przez nauczyciela kształcenia na odległość p. E. Beczek z ORPEG **http://www.orpeg.pl/index.php/home/aktualnosci/9-aktualnosci/2030-jak-uczyc-online-poradnik-dla-nauczycieli**.

4. Platforma naukowa z dostępnymi zasobami do treści literackich, historycznych, geograficznych oraz z zakresu przedmiotów ścisłych **https://epodreczniki.pl**.

5. Nauczanie języka polskiego jako obcego – płatny kurs e-learningowy dla nauczycieli chcących udoskonalić swoje umiejętności, organizowany przez SWP **http://wspolnotapolska.org.pl/wiadomosci.php?id=7119**.

6. Zajęcia online – rozwiązania technologiczne Związku Nauczycielstwa Polskiego **https://znp.edu.pl/zajecia-online-materialy-dla-nauczycieli-i-uczniow/**.

7. Bezpłatne materiały edukacyjne ORPEG – portal «Włącz Polskę» **http://www.wlaczpolske.pl/** czyli zestawy edukacyjne dla uczniów w każdym wieku.

8. Profil ORPEG na YouTube – cykl filmów animowanych o historii Polski **https://www.youtube.com/watch?v=o79LE_karL8**

9. Pozostałe zasoby naukowe: Scholaris **http://scholaris.pl/**, Otwarte Zasoby **https://otwartezasoby.pl/**, Narzędzia Online nie tylko dla nauczyciela **http://nowoczesnenauczanie.edu.pl/ciekawe-narzedzia-nie-tylko-online-dla-kazdego-nauczyciela/**.

Konkursy

1. Konkurs historyczny Patria Nostra – realizowany w formule internetowej – polega na wykonaniu filmu lub animacji dotyczącej ważnego wydarzenia z historii Polski **https://konkurs-patrianostra.pl/konkurs-swiatowy.** Termin nadsyłania prac to 31 maja.

Lektury w j. polskim dostępne on-line

https://lektury.gov.pl/

https://polona.pl/

https://wolnelektury.pl/

https://www.academica.edu.pl

Kultura – Muzea. Lekcje historii i lekcje muzealne on-line

Muzea udostępniają swoje zbiory zwiedzającym online, proponują wirtualne spacery, ale często mają także specjalną ofertę edukacyjną dla dzieci z propozycją publikacji w wersji elektronicznej, gier i filmów.

1. Muzeum Historii Polski **http://muzhp.pl/pl/**

2. Muzea Narodowe w Warszawie (zwiedzanie lekcje) **http://www.mnw.art.pl/edukacja/aktualnie/**



3. Muzeum Narodowe w Krakowie **https://mnk.pl/**

4. Muzea Narodowe w Kielcach (zwiedzanie i lekcje) **https://mnki.pl/**

5. Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau (lekcje) **http://www.auschwitz.org/edukacja/e-learning/**

6. Muzeum Dom Rodzinny Ojca Świętego Jana Pawła II w Wadowicach **https://domjp2.pl/2020/04/02/robimy-wielkanocna-palme-warsztaty-online/ oraz https://domjp2.pl/2020/03/17/zostanwdomu/**

7. Centrum Myśli JPII **https://www.centrumjp2.pl/nauka/instytut-badan-naukowych/**

8. Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego w Warce **https://www.muzeumpulaski.pl/virtualwalk/muzeumwarkapl/flash.html**

9. Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku **https://muzeumpilsudski.pl/**

10. Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie **https://www.wilanow-palac.pl/edukacja/e_edukacja**

11. Zamek Królewski na Wawelu **https://wawel.krakow.pl/**

12. Muzeum Historyczne Warszawy: **https://www.polska.travel/pl/muzea/muzeum-historyczne-m-st-warszawy**

13. Muzeum Powstania Warszawskiego **https://www.1944.pl/artykul/muzeum-on-line,2453.html**

14. Zachęta Narodowa Galeria Sztuki **https://zacheta.art.pl/pl**; edukacja dla dzieci, młodzieży i dorosłych **https://zacheta.art.pl/pl/edukacja/**

15. Muzeum Żydów Polskich **https://polin.pl/pl; edukacja https://polin.pl/pl/bezplatne-warsztaty-edukacyjne-online**

Skanseny (muzea wsi)

1. Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku– największy skansen w Polsce **http://skansen.mblsanok.pl**

2. Park Etnograficzny Kultury Ludowej w Kolbuszowej – prezentuję kulturę Lasowiaków i Rzeszowiaków **http://www.muzeumkolbuszowa.pl/**

3. Muzeum Wsi Radomskiej – gromadzi budynki z terenów pogranicza Mazowsza i ziemi kieleckiej **http://www.muzeum-radom.pl/**

4. Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie – prezentuje budownictwo z: Beskidu Śląskiego, podregionu podgórskiego, pszczyńsko-rybnickiego, lublinieckiego i regionu Zagłębia Dąbrowskiego **http://www.muzeumg-pe-chorzow.pl**

5. Muzeum etnograficzne w Ochli – prezentuje zabudowania z czterech sąsiadujących ze sobą regionów: Dolnego Śląska, Zachodniej Wielkopolski, Wschodnich Łużyc i obszaru środkowo-lubuskiego. Dodatkowo Muzeum posiada zabudowania z terenów historycznej Bukowiny **http://www.muzeumochla.pl/**

6. Muzeum Wsi Opolskiej **http://www.muzeumwsiopolskiej.pl**

7. Wielkopolski Park Etnograficzny w Dziekanowicach przedstawia wieś wielkopolską oraz dworek szlachecki **http://www.lednicamuzeum.pl/**

8. Muzeum Wsi Lubelskiej prezentuje Wyżyna Lubelska, Zespół Dworski, Roztocze, Podlasie i Polesie Lubelskie, Powiśle oraz Nadbuże **http://www.skansen.lublin.pl**

9. Kaszubski Park Etnograficzny im. Teodory i Izydora Gulgowskich we Wdzydzach Kiszewskich – charakteryzujące budownictwo Kaszub (bez pasa nadmorskiego) i Kociewia **http://www.muzeum-wdzydze.gda.pl**

10. Sądecki Park Etnograficzny – prezentuje budowle czterech polskich grup etnograficznych zamieszkujących historyczną Sądecczyznę, tj. Lachów Sądeckich, Górali Sądeckich, Pogórzan i Łemków **http://www.muzeum.sacz.pl**

11. Park Etnograficzny w Tokarni – prezentuje budowle z regionów Kieleczyzny **http://mwk.com.pl**

12. Podlaskie Muzeum Kultury Ludowej **http://www.skansen.bialystok.pl/**

13. Park Etnograficzny w Olsztynku prezentuje budowle z Warmii, Mazur, Powiśla, Sambii (Obw. Kaliningradzki) oraz Małej Litwy (częściowo obw. Kaliningradzki, częściowo Litwa) **http://www.muzeumolsztynek.com.pl/**

Koncerty, opery, operetki i spektakle teatralne

1. Polska Opera Królewska **https://operakrolewska.pl/koncert-symfoniczny-retransmisja-na-kanale-youtube/**

2. Filharmonia Narodowa w Warszawie **http://www.filharmonia.pl/aktualnosci/muzyka-brzmi-dalej**

3. Teatr Wielki–Opera Narodowa **https://teatrwielki.pl/**

4. Zespół Pieśni i Tańca «Śląsk» **http://www.zespolslask.pl/pl//dodatkowe/19523/edukujemy-artystycznie/**

5. Państwowy Zespół Ludowy Pieśni i Tańca «Mazowsze» **https://mazowsze.waw.pl/**

Instytuty zajmujące się rozpowszechnianiem wiedzy również wykorzystują elektroniczne kanały komunikacji

1. Instytut Polonika **https://polonika.pl/co-nowego-/-zostanwdomu-konserwator-zabytkow-online**

2. Instytut Adama Mickiewicza **https://iam.pl/pl**

3. Instytut Północny im. W. Kętrzyńskiego w Olsztynie **http://ip.olsztyn.pl/**

4. Narodowy Instytut Dziedzictwa **https://www.nid.pl/pl/**

5. Instytut Teatralny **https://www.instytut-teatralny.pl/**

Inne

1. Zostań w domu, sztuka przyjdzie do Ciebie: **https://www.gov.pl/web/kultura/zostan-w-domu–sztuka-przyjdzie-do-ciebie; https://www.gov.pl/web/kultura/zostanwdomu–sztuka-przyjdzie-do-ciebie-cz2; https://www.gov.pl/web/kultura/zostanwdomu–sztuka-przyjdzie-do-ciebie-cz3**

2. Ninateka – bogaty zbiór polskich filmów fabularnych, animowanych i dokumentalnych, w tym darmowe polskie bajki dla dzieci: **https://ninateka.pl/filmy**

3. Stowarzyszenie Wspólnota Polska **http://wspolnotapolska.org.pl/szkola60/**

4. Fundacja Pomoc Polakom na Wschodzie **https://pol.org.pl/audycje-wybitni-polacy-iirp/**

5. Fundacja Wolność i Demokracja **https://wid.org.pl/category/szerzymy-polska-oswiate/**

6. Centrum edukacyjne IPN **https://centrumedu.ipn.gov.pl/**

7. Centrum edukacyjne Ośrodka «Karta» **https://karta.org.pl/edukacja**

8. Dom Spotkań z Historią **https://dsh.waw.pl/**

9. Centrum «Kopernik» **http://www.kopernik.org.pl/; https://www.youtube.com/watch?v=mg_pMAmJwkQ**

TVP i TVP Polonia

1. TVP **https://www.gov.pl/web/edukacja/pasma-edukacyjne**

2. TVP Polonia **www.polonia.tvp.pl/44889617/polonia-dzieciom**

3. Ponadto programy dedykowane dla najmłodszych na Antenie TVP Polonia wraz z godzinami emisji:

Słownik polsko@polski – talk – show prof. Jana Miodka

Program o poprawności i kulturze języka polskiego z udziałem prof. Jana Miodka. Profesor odpowiada na zagadnienia językowe uczestnikom programu oraz widzom za pośrednictwem skype'a.

sobota godz. 17.00 i 1.20 (czas polski)

Zakochaj się w Polsce

Seria edukacyjno– podróżnicza promująca i popularyzująca Polskę w oparciu o jej potencjał historyczny, kulturowy i przyrodniczy.

niedziela godz. 1.20, poniedziałek godz. 15.30 (czas polski)

Przyrodnik na tropie

Program propaguje wiedzę o polskiej przyrodzie. Biolog oraz fotograf przyrody podpatrują z kamerą w naturalnym środowisku wybrane gatunki rodzimej fauny.

niedziela godz. 18.50 (czas polski)

Baw się słowami

Program edukacyjny wspierający naukę języka polskiego dla dzieci i młodzieży w wieku przedszkolnym i szkolnym mieszkającymi poza Polską. Uczy poprzez zabawę i muzykę. Elementy polskiej historii, geografii, kultury i obyczajowości.

poniedziałek – czwartek godz. 19.45 i 1.45 (czas polski)

Czy wiesz, że…

Edukacyjny program dla dzieci, w którym robot Poldek przybliża znanych na świecie Polaków oraz najciekawsze polskie legendy. To również zestaw zagadek dla młodego widza.

niedziela godz. 19.15, piątek godz. 7.00 (czas polski)

A to polski właśnie

Cykl skierowany do widzów z poziomu uczniów szkoły podstawowej. W audycji wyjaśniane jest znaczenie słów i najczęstsze błędy językowe poprzez odwoływanie się do wierszyków oraz przysłów. Wypowiedzi obrazują dziecięce rysunki.

środa godz. 7.05, 17.05, 1.20 (czas polski)

Nela Mała Reporterka

Tytułowa Nela – w obecnej serii już nastolatka – zwiedziła niemal cały świat. Teraz dzięki jej reportażom wszystkie dzieci mogą go poznać razem z nią przeżywając niesamowite przygody.

niedziela godz. 19.25 środa godz. 17.10 i 01.30 (czas polski)

Zwierzaki Czytaki

Edukacyjny program dla najmłodszych widzów. Tytułowe zwierzaki to Rysia – ruda kotka i Szymek – szop pracz. Mieszkają razem z Michałem, który często czyta im książki.

Poniedziałek godz. 6.45, 17.00 i 1.20 (czas polski)

Figu Migu

Propozycja dla najmłodszych, której celem jest nauka języka migowego. Program poprzez muzykę i piosenki uczy dzieci języka migowego.

poniedziałek godz. 7.00, 17.15, 1.35 (czas polski)

W krainie baśni

Edukacyjny cykl familijny utrzymany w konwencji widowiska teatralnego. Prezentacja baśni z morałem, skłaniającym rodziców do rozmów z dziećmi oraz zabawy w teatr.

wtorek godz. 06.45, 17.00, 1.20 (czas polski)

Zaczarowany świat

Cykl edukacyjny dla dzieci i młodzieży opowiadający o sztuce i muzyce.

czwartek godz. 6.50, 17.05, 1.25 (czas polski)

Domisie

Edukacyjny program dla najmłodszych widzów, przez zabawę uczy o świecie roślin i zwierząt.

piątek godz. 17.00 i 1.20 (czas polski)

gov.pl

«W drodze do Niepodległości»

Ze względu na sytuację epidemiologiczną w trybie on-line, za pomocą komunikatora internetowego, realizowany jest II etap IV Olimpiady Historii Polski dla Polonii i Polaków za granicą. 24 kwietnia w godzinach popołudniowych do egzaminu przystąpiło m.in. dwoje uczniów z Polskiej Szkoły Społecznej im. Króla Stefana Batorego przy ZPB w Grodnie – Agnieszka Komincz i Dymitr Sieliło.

Uczniowie «Batorówki» przedstawili prezentacje o wybranych postaciach zasłużonych dla kultury polskiej oraz odpowiadali na pytania z historii Polski i ze znajomości wybranych lektur. Egzamin przeprowadzała komisja, w skład której wchodzili pracownicy naukowi Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie i prezes Fundacji Wolność i Demokracja – Robert Czyżewski. Tego samego dnia komisja egzaminowała także pozostałych uczestników Olimpiady z Białorusi, uczniów Polskiej Szkoły Społecznej przy ZPB w Mińsku i «Strihińskiej średniej szkoły» z agromiasteczka Strihiń (obwód brzeski).



facebook.com

Screenshot ekranu komputera z członkami Komisji egzaminacyjnej II etapu IV Olimpiady Historii Polski dla Polonii i Polaków za granicą

W II etapie Olimpiady uczestniczy 90 uczniów z Ukrainy, Białorusi, Litwy, Niemiec, Austrii, Holandii, Belgii, Francji i Grecji. Egzaminy w normalnej formie udało się przeprowadzić jedynie w Niemczech, Austrii i na Litwie. W pozostałych krajach, w związku z pandemią, rywalizacja prowadzona jest zdalnie. W ubiegłym tygodniu dwie komisje: z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie i Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego z Olsztyna, sprawdziły wiedzę młodzieży z Grecji, Ukrainy i Białorusi. Lista uczniów zakwalifikowanych do finału IV Olimpiady Historii Polski dla Polonii i Polaków za granicą «W drodze do Niepodległości» zostanie ogłoszona po zakończeniu egzaminów on-line w pozostałych polskich placówkach oświatowych.

Nagrodą główną dla laureatów Olimpiady Historii Polski są studia w Polsce na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Uniwersytecie Opolskim oraz Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie. Dla wszystkich uczestników III etapu przewidziane są nagrody rzeczowe, w tym kilkudniowy pobyt w Polsce – na co liczą organizatorzy Olimpiady, mając nadzieję, że sytuacja epidemiologiczna ulegnie normalizacji…

Olimpiada Historii Polski dla Polonii i Polaków za granicą jest inicjatywą Polskiego Towarzystwa Historycznego organizowaną przez Fundację Wolność i Demokracja. W skład Komitetu Głównego Olimpiady wchodzą członkowie PTH oraz przedstawiciele Fundacji. Partnerami Olimpiady są: Departament Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz Ośrodek Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą, przy wsparciu placówek MSZ i IPN.

Andrzej Pisalnik

Minister oświaty Białorusi krytykowany

Ponad 2 700 osób podpisało już petycję z apelem o dymisję ministra oświaty Ihara Karpienki. Główny zarzut dotyczy tego, że dzieci w czasie epidemii koronawirusa muszą chodzić do szkoły, a Białoruś nie jest przygotowana do nauki zdalnej.

«Nie sprostał wyzwaniom, które pojawiły się z powodu pandemii koronawirusa» – napisali autorzy petycji, zamieszczonej 25 kwietnia na stronie Petitions.by. Inicjatorem kampanii był białoruski opozycjonista Ihar Barysou. 28 kwietnia pod petycją było ponad 2 700 podpisów.

Krytycy ministra zarzucają mu przede wszystkim, że nie zapewnił dzieciom w czasie epidemii systemu nauki zdalnej oraz że nie zdołał zagwarantować bezpieczeństwa uczniom i nauczycielom.

Na Białorusi dzieci chodzą do szkoły (chociaż ferie wiosenne w związku z epidemią były wydłużone o dwa tygodnie). Dzieci mogą pozostać w domu, jednak system nauki zdalnej nie jest zorganizowany i oznacza dodatkowe zadania dla nauczycieli, którzy powinni wykonywać podwójną pracę – najpierw z tymi, którzy przyszli do szkoły, a potem zdalnie z pozostałymi uczniami. Obciąża on jednak głównie rodziców, którzy pomagają dzieciom uczyć się w domu.

27 kwietnia Karpienka powiedział w telewizji Białoruś 1, że platforma do nauki zdalnej może być gotowa pod koniec 2020 roku. Według ministra nie jest ona w stanie zastąpić nauczania tradycyjnego.

Minister bronił też powrotu dzieci do szkoły po feriach od 20 kwietnia. Argumentował m.in., że w szkole stosowane są przepisy bezpieczeństwa sanitarnego.

Internetowa petycja to nie jedyna akcji opozycji skierowana do ministra edukacji. Kilka dni temu aktywistka Wolha Kawalkawa przekazała szefowi ministerstwa karton jajek.

«Przekazujemy ministrowi jaja, których mu brakuje» – oświadczyła Kawalkawa.

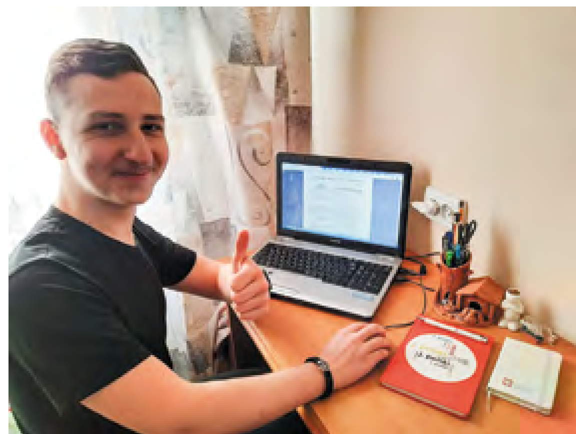
Ministerstwo zdrowia Białorusi wyjaśniało wcześniej, że nie rekomenduje zamykania szkół, ponieważ dzieci nie są grupą ryzyka, jeśli chodzi o koronawirusa. Wskazywano przy tym, że rodzice, by móc pracować, będą wysyłać dzieci do dziadków, zwiększając ryzyko zakażenia dla starszych osób.

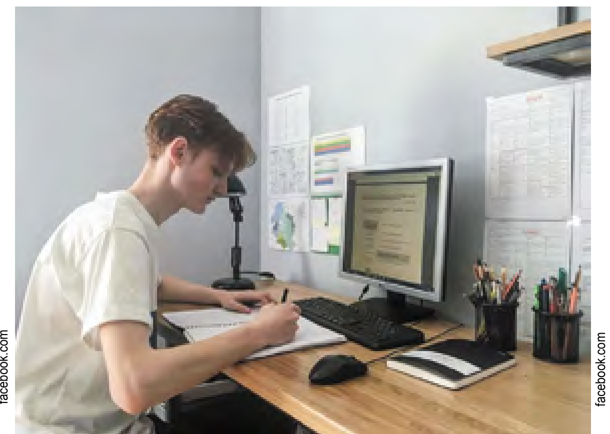
17 kwietnia – jeszcze w trakcie trwania przedłużonych ferii – prezydent Aleksander Łukaszenko oświadczył, że dzieci powinny wrócić do szkoły.

Według relacji mediów niezależnych z powodu obaw przed epidemią frekwencja w szkołach jest zróżnicowana, ale w miastach nie przekracza 30-40 proc. We wsiach i małych miejscowościach jest wyższa i w niektórych miejscach – jak wynika z kolei z relacji mediów oficjalnych – przybliża się do stuprocentowej.

PAP/Justyna Prus


Belta


facebook.com


facebook.com

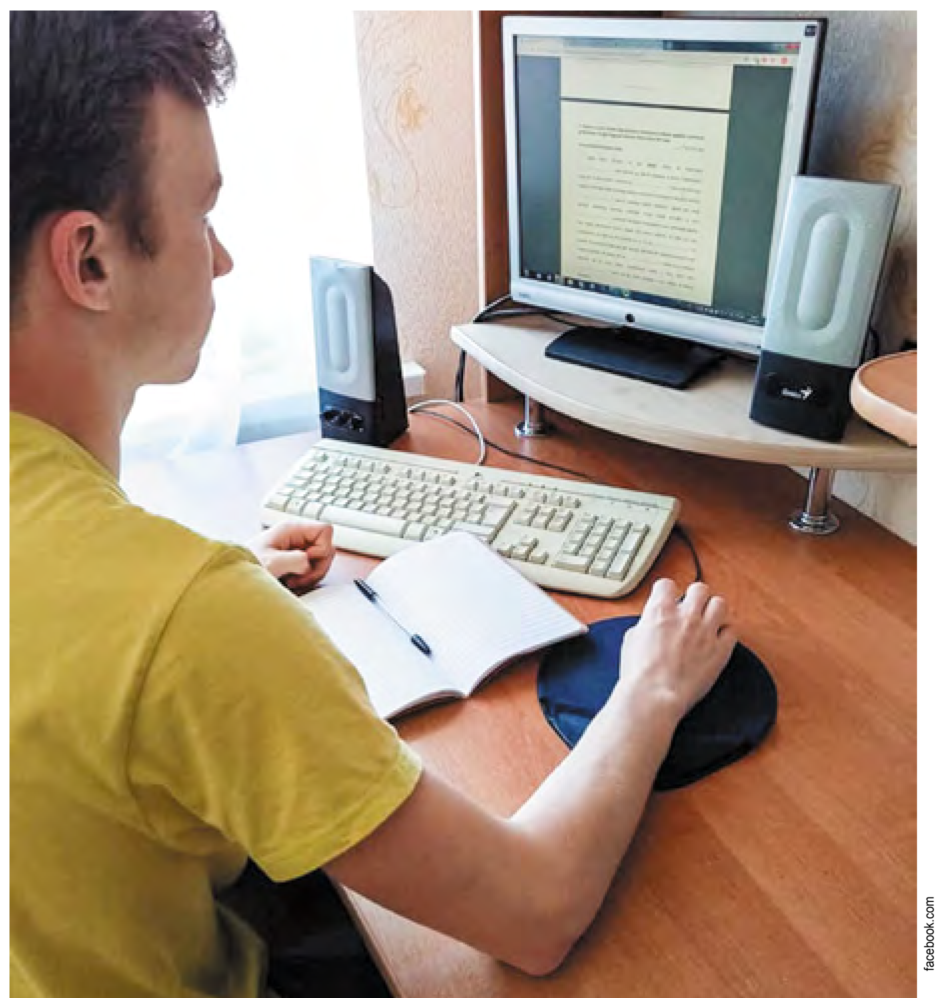
Jak uczą się on-line uczniowie w «Batorówce»

8 kwietnia maturzyści z klasy 11 D Polskiej Szkoły Społecznej im. Króla Stefana Batorego przy ZPB w Grodnie («Batorówki») wykonali test z języka polskiego w trybie on-line.

Zadaniem maturzystów było wysłuchanie audio zadania, wykonanie zleconej części gramatyczno-leksykalnej i przygotowanie zestawu wypracowań. Prace zostały zdalnie sprawdzone i omówione z uczniami przez nauczycielkę.

Dyrekcja «Batorówki» podkreśla, że w czasie kwarantanny młodzież maturalna chętnie poświęca czas na lekcje języka polskiego, prowadzone przez pedagogów za pomocą internetu.

Iness Todryk-Pisalnik


facebook.com

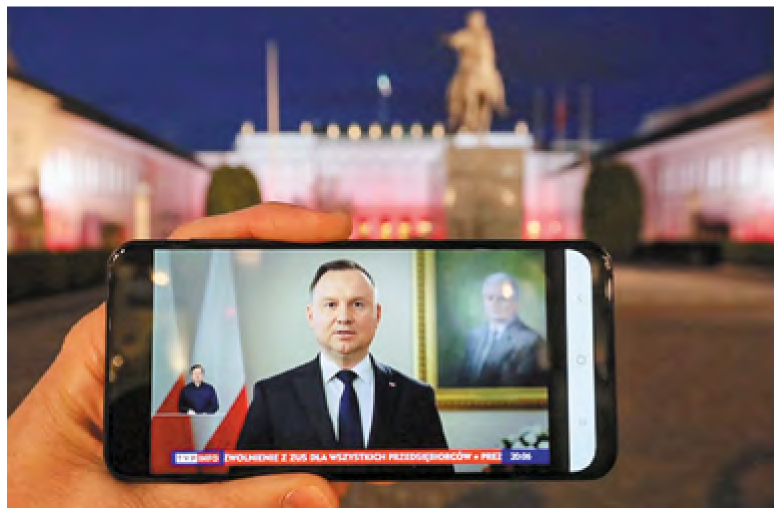
«Pokazaliśmy, że umiemy być wspólnotą...»

Po katastrofie smoleńskiej pokazaliśmy, że w chwilach trudnych potrafimy być wspólnotą; także dziś w obliczu pandemii koronawirusa wspólnota jest nam niezwykle potrzebna; musimy kolejny raz pokazać, że potrafimy zdać tak trudny egzamin – powiedział prezydent Andrzej Duda.

10 kwietnia 2010 roku w katastrofie samolotu Tu-154, wiozącego delegację na uroczystości 70. rocznicy zbrodni katyńskiej, zginęło 96 osób, w tym prezydent Lech Kaczyński i jego małżonka Maria, najwyżsi dowódcy wojska i ostatni prezydent RP na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski.

«Wielu z nas dokładnie pamięta co robiło 10 lat temu – 10 kwietnia 2010 roku (...). Spotkała nas niewyobrażalna tragedia – zginęło 96 wspaniałych Polaków na czele z prezydentem Rzeczypospolitej, profesorem Lechem Kaczyńskim i jego małżonką. Nasza ojczyzna poniosła olbrzymią stratę; to była największa tragedia w powojennej historii Polski» – powiedział prezydent w wieczornym wystąpieniu telewizyjnym.

Andrzej Duda wspominał też swoja własną reakcję na wiadomość o katastrofie. «Jeszcze nie zdążyłem włączyć telewizora, by obejrzeć transmisję z uroczystości w Katyniu, kiedy rozległ się dzwonek telefonu. To dzwoniła nasza znajoma, przyjaciółka naszej rodziny. Powiedziała: „Andrzej, gdzie ty jesteś? Nie poleciałeś do Katynia?", a potem się rozpłakała. Pamiętam, zaskoczony odpowiedziałem, że jestem w domu, w Krakowie i zapytałem, co się stało, a ona, łkając, powiedziała: „Spadł samolot z prezydentem, rozbił się przy lądowaniu". Szok, szok, rozpacz, niedowierzanie, jakaś resztka nadziei, że może właściwie nic się nie stało, że może to nie jest prawda, a potem, że może to tylko jakieś nieznaczne straty, że nie wszyscy zginęli. Potem, że może ktoś się uratował» – wspominał prezydent.



PAP/P.SUPERNAK

Prezydent Andrzej Duda wygłasza orędzie telewizyjne; wystąpienie oglądane jest przed Pałacem Prezydenckim w Warszawie

Jak zaznaczył, «dzisiaj, w 10 rocznicę tamtej tragedii, nie mogliśmy spotkać się by razem, biorąc udział w marszach pamięci i innych publicznych wydarzeniach, uczcić pamięć tych, których wówczas utraciliśmy». Prezydent wskazał, że ta rocznica przypada w szczególnym momencie, w czasie kiedy cała Polska i świat zmaga się z epidemią koronawirusa. W związku z tym, «nie było zgromadzeń i przemówień; nie było mszy świętych za ich dusze».

Andrzej Duda zaznaczył, że 10. rocznica katastrofy smoleńskiej przypada też w szczególnym dla chrześcijan, symbolicznym dniu – w Wielki Piątek; «dniu, który jak żaden inny w roku naznaczony jest cierpieniem, w którym oddajemy się zadumie, refleksji i modlitwie».

«Poświęćmy chwilę, by wspomnieć tych, których utraciliśmy w katastrofie smoleńskiej. Pamiętajmy też o tych, których oni lecieli wówczas upamiętnić. O polskich elitach zamordowanych 80 lat temu w Katyniu zdradzieckimi kulami sowieckich oprawców. O wielkich Polakach, którzy oddali swoje życie za ojczyznę w czasie największej próby. Ich ofiara nie poszła na marne, a tamta zbrodnia ludobójstwa, dokonana na rozkaz Stalina, nigdy nie zostanie zapomniana. Bo mimo kłamstwa katyńskiego i komunistycznych prześladowań, prawda zwyciężyła» – oświadczył prezydent.

«10 lat temu cała Polska okryła się żałobą. W wielu polskich rodzinach ten ból związany był ze stratą kogoś najbliższego: mamy czy taty, brata lub siostry, męża, żony, córki czy syna» – powiedział prezydent.

Prezydent podkreślił, że katastrofa smoleńska była też jego osobistą tragedią. «Straciłem mojego prezydenta, wspaniałego szefa i nauczyciela, cudowną pierwszą damę Marię Kaczyńską. Utraciłem przyjaciół, druhów, koleżanki i kolegów, z którymi na co dzień pracowałem» – powiedział.

Wskazał, że w katastrofie zginęli przedstawiciele całej klasy politycznej. Jak zaznaczył, «każdy uczestnik tej delegacji, bez względu na poglądy, znalazł się w niej z pobudek patriotycznych; kochał Polskę; chciał oddać hołd naszym pomordowanym rodakom». «Posłowie i senatorowie, duchowni rożnych wyznań, szefowie wielu urzędów centralnych, przedstawiciele rodzin katyńskich, generałowie, funkcjonariusze Biura Ochrony Rządu, piloci i cała załoga samolotu. Wspaniali ludzie» – dodał Andrzej Duda.

Jak mówił, każdy z nas ma jakieś osobiste wspomnienie związane z tamtymi wyjątkowymi dniami, które nastały po katastrofie smoleńskiej. «Dla mnie takim momentem była wizyta w Moskwie kilka dni po katastrofie. Zaprowadzono mnie w miejsce, gdzie znajdowały się ciała prawie wszystkich ofiar, w tym moich przyjaciół, z którymi się wtedy pożegnałem. Potem byliśmy przy pani prezydentowej i przy zamykaniu jej trumny. Modliliśmy się. Płakaliśmy. Nigdy tego nie zapomnę» – wspominał Andrzej Duda.

Jak podkreślił, «w tamtych dniach jako Polacy pokazaliśmy, że w chwilach trudnych potrafimy być wspaniałą wspólnotą, potrafimy być solidarni».

«Także dzisiaj wspólnota jest nam niezwykle potrzebna w obliczu zupełnie innych wyzwań związanych z pandemią koronawirusa. Potrzebujemy jej, by razem pokonać to zagrożenie, żeby wspólnie przetrwać ten trudny dla Polski, Europy i świata czas, by wyjść z niego zwycięsko. I musimy kolejny raz pokazać, że potrafimy zdać tak trudny egzamin» – oświadczył prezydent.

Jak zaznaczył, chociaż minęło 10 lat od tej tragedii, to przeżywa ją równie mocno i dostrzega «wyrwę w naszym narodzie, jaka została po tych, którzy zginęli». «W Smoleńsku zginęli najlepsi z nas. Mówię to z pełnym przekonaniem. Jestem pewien, że Polska byłaby dzisiaj inna, lepsza, gdyby oni żyli» – podkreślił.

«Dziś naszym obowiązkiem jest robić wszystko, by na miarę swoich możliwości sprostać wyzwaniom, jakie stawia przed nami służba ojczyźnie; by godnie zastąpić tych wybitnych przedstawicieli, których 10 lat temu straciliśmy; by rozwijać nasz kraj, dbać o naszą ojczyznę; by odbudowywać naszą wspólnotę mimo błędów, jakie na co dzień popełniamy, po to by była w stanie sprostać najtrudniejszym wyzwaniom» – oświadczył prezydent.

Jak dodał, «jesteśmy to winni wszystkim wspaniałym ludziom, których utraciliśmy 10 kwietnia 2010 roku". «O to wszystkich Państwa, moich rodaków, gorąco proszę, o to apeluję, w tą dziesiątą rocznicę, w ten Wielki Piątek, w tym trudnym czasie» – powiedział prezydent.

PAP

Kampania społeczna w internecie poświęcona sowieckim deportacjom na Sybir

Zwiększenie świadomości historycznej o sowieckich wywózkach ma na celu kampania społeczna Muzeum Pamięci Sybiru w Białymstoku. To reakcja placówki na pojawiające się w internecie komentarze wykorzystujące słowo «Sybir» w negatywnych kontekstach.



sybir.bialystok.pl



sybir.bialystok.pl

Akcja «Po ilu kilometrach», uruchomiona przez Muzeum Pamięci Sybiru, które działa w Białymstoku, ma zwracać uwagę na znaczenie słowa Sybir i deportacje na Sybir. «Czy na co dzień zastanawiamy się nad tym, w jaki sposób słowo Sybir i określenie „deportacje na Sybir" pojawiają się w przestrzeni publicznej? Jeśli tak, to czy nie towarzyszy nam wrażenie, że o zesłaniu na Sybir pisze się dziś zbyt często z dość infantylnych i błahych pobudek?» – zastanawiają się pracownicy muzeum.

Z ich obserwacji wynika, że każdego dnia w internecie publikowane są czy to posty, czy komentarze użytkowników portali społecznościowych, w których można przeczytać – jak mówi Jan Roguz z Muzeum Pamięci Sybiru – «że na Sybir chcą dziś wysyłać za odmienne poglądy polityczne, wyznanie, postawy społeczne czy za niewłaściwe guziki w kołnierzyku koszuli».

«Analiza tych aktywności pokazuje, że niezależnie od wieku, statusu społecznego czy wiedzy historycznej, przesadna generalizacja i zbytnie uproszczenie oraz nadużywanie porównań do Sybiru jest powszechne, co mogłoby świadczyć o tym, że nie zdajemy sobie sprawy z tego, w jak trudnej sytuacji życiowej znalazły się ofiary sowieckiego reżimu» – dodał.

Przypomniał też, że podczas czterech masowych deportacji przeprowadzonych w latach 1940-1941 na Syberię i do Kazachstanu wywieziono setki tysięcy osób, mieszkańców całego kraju.

«Wielu nie przetrwało podróży. Umierali z głodu, zimna i wyczerpania. Na tych, którym udało się przetrwać kilkumiesięczną podróż w wychłodzonych, bydlęcych wagonach, w miejscach oddalonych od ich domów o kilka tysięcy kilometrów, czekała praca ponad ludzkie siły, której nieodłącznym towarzyszem był głód» – dodał Roguz.

W ocenie pracowników muzeum, dzisiaj w internetowych rozmowach czy komentarzach «z łatwością i bezrefleksyjnie wykorzystuje się porównanie do zsyłki na Sybir». «Niekiedy prześmiewczo i dla żartu, innym razem z pogardą i wrogością» – powiedział Roguz.

Stąd pomysł, by rozpocząć akcję «Po ilu kilometrach». W tym celu muzeum uruchomiło specjalną stronę internetową, gdzie można znaleźć relacje osób zesłanych na Sybir, ich wspomnienia z momentu zatrzymania, deportowania i podróży na Sybir. Relacje będą też zamieszczane na profilu muzeum w sieci. Na stronie opublikowanych jest też kilkadziesiąt komentarzy użytkowników różnych mediów społecznościowych, którzy w swoich wypowiedziach piszą, dlaczego dziś inne osoby – ich koledzy, osoby publiczne czy sportowcy – powinni trafić na Sybir.

«Zestawienie takich treści z relacjami osób deportowanych jeszcze wyraźniej uświadamia nam, jak nierozważne, a niekiedy odruchowe i automatyczne jest nawiązywanie w potocznych rozmowach do Sybiru – symbolu polskiego cierpienia, bólu, śmierci i tęsknoty, ale też oporu i walki o przetrwanie» – dodał Roguz.

Muzeum Pamięci Sybiru, które ma być ogólnopolską placówką zajmującą się m.in. tematyką deportacji Polaków na Wschód, zostało powołane w 2017 roku. Budowa jego siedziby zakończyła się w ubiegłym roku. Obecnie trwają prace przy wystawie stałej. Muzeum ma zostać otwarte 17 września 2021 roku.

Sylwia Wieczeryńska/dzieje.pl

Polska pomoc humanitarna

Ciąg dalszy ze str. 1.

Jak powiedział dziennikarzom kierownik konwoju – kapitan Państwowej Straży Pożarnej Jakub Siczek -przekroczenie granicy przez konwój w punkcie granicznym Kuźnica Białostocka-Bruzgi przebiegł sprawnie i bez zakłóceń.

– Bardzo dobrze współpracujemy ze stroną białoruską, na prośbę której Polska przekazała dostarczaną przez nas pomoc – mówił oficer na dziedzińcu szpitala zakaźnego w Grodnie. Dodał, że w Grodnie wyładowano 7 500 litrów płynów do dezynfekcji oraz 25 tysięcy maseczek chirurgicznych.

Ta pomoc zostanie rozdzielona między placówkami służby zdrowia w obwodzie grodzieńskim, a jej część jeszcze dzisiaj trafi do Werenowa, będącego stolicą rejonu, zamieszkałego w ponad 80-ciu procentach przez obywateli białoruskich narodowości polskiej. Przedstawiciele służby zdrowia rejonu werenowskiego byli obecni podczas rozładunku w Grodnie pomocy humanitarnej z Polski.

– Polska i Białoruś są sąsiadami. Możemy po sąsiedzku się z czymś nie zgadzać i nawet się spierać, ale, jak wiadomo, dobrego sąsiada, podobnie jak przyjaciela, poznaje się w biedzie. Polska chce być dobrym sąsiadem dla Białorusi, dlatego, jako pierwsza, natychmiastowo, zareagowała na apel strony białoruskiej, skierowany do krajów Unii Europejskiej o udzielenie pomocy w walce z epidemią koronawirusa – powiedział mediom konsul generalny RP w Grodnie Jarosław Książek.

Dyplomata wytłumaczył, że udział w akcji humanitarnej Państwowej Straży Pożarnej jest związany z tym, że to właśnie strażacy okazali się najlepiej przygotowani od strony technicznej, organizacyjnej i logistycznej do szybkiego wykonania tego typu zadania. Podmiotem zaś, który zgromadził i przekazał dostarczoną na Białoruś pomoc jest Fundacja Solidarności Międzynarodowej, będąca fundacją Skarbu Państwa, powołaną do niesienia pomocy innym krajom.

Po południu reszta konwoju z polską pomocą humanitarną dotarła do Mińska, gdzie zostały rozładowane pozostałe pięć ciężarówek, wiozące białoruskim medykom płyny do dezynfekcji, maseczki chirurgiczne oraz lek Arechin.

Akcję humanitarną Polski skomentował na facebooku minister-członek Rady Ministrów RP, wykonujący zadania szefa Kancelarii Prezesa Rady Ministrów RP, Michał Dworczyk:

«W dobie pandemii, która okazuje się dla wszystkich wielkim egzaminem, potrzebna jest nam sąsiedzka solidarność. W ramach interwencyjnej pomocy Polska wysyła na Białoruś transport płynu do dezynfekcji, maseczek i leków – ich znaczna część trafi do Polonii w Obwodzie Grodzieńskim» – napisał polityk, będący przyjacielem Związku Polaków na Białorusi, a także mężem zaufania ZPB.

Andrzej Pisalnik



Iness TODRYK-PISALNIK



Iness TODRYK-PISALNIK



Andrzej PISALNIK

Wiceprezes ZPB Marek Zaniewski i prezes ZPB Andżelika Borys pakują do kontenerów maseczki ochronne dla Szpitala Pogotowia Ratunkowego w Grodnie

ZPB przekazał pomoc szpitalowi

Dwa tysiące sto czterdzieści maseczek ochronnych przekazał 16 kwietnia Szpitalowi Pogotowia Ratunkowego w Grodnie Zarząd Główny Związku Polaków na Białorusi. Dar od ZPB przekazała medykom grodzieńskim osobiście prezes organizacji Andżelika Borys.



Andrzej PISALNIK

Lekarz Sergiej Wojtuszko dziękuje Andżelice Borys, a w jej osobie także wszystkim Polakom z Białorusi, za wsparcie

– Związek Polaków na Białorusi nie może pozostać obojętny wobec sytuacji, która zaistniała z powodu epidemii koronawirusa w kraju naszego zamieszkania. W różnych oddziałach ZPB powstają oddolne inicjatywy, mające na celu wsparcie medyków, ratujących zdrowie i życie naszych współobywateli. W Lidzie, na przykład, działaczki ZPB szyją maseczki ochronne, które przekazują miejscowym instytucjom zdrowia. Dzisiaj Zarząd Główny ZPB rozpoczął akcję pomocy grodzieńskim szpitalom – powiedziała **Głosowi** prezes ZPB Andżelika Borys.

W pierwszej kolejności ZPB postanowił wesprzeć Grodzieński Szpital Pogotowia Ratunkowego, gdyż to jego personel znajduje się na pierwszej linii walki z epidemią w grodzie nad Niemnem.

– Stwierdziliśmy, że środki zapobiegawcze szerzeniu epidemii w postaci maseczek ochronnych, najbardziej potrzebuje ta instytucja zdrowia, gdyż to jej pracownicy, jako pierwsi kontaktują z chorymi i są najbardziej narażeni na niebezpieczeństwo zakażenia wirusem – uważa prezes ZPB. Andżelika Borys dodała, że przy wsparciu Konsulatu Generalnego RP w Grodnie udało się przekazać szpitalowi 2 140 maseczek ochronnych.

Dwa duże kontenery z maseczkami odebrał z rąk prezes ZPB wiceszef Szpitala Pogotowia Ratunkowego w Grodnie ds. medycznych Sergiej Wojtuszko. Lekarz prosił przekazać słowa wdzięczności członkom ZPB, mieszkającym na Białorusi Polakom, a także konsulowi generalnemu RP w Grodnie Jarosławowi Książkowi za wsparcie i solidarność z lekarzami i ich pacjentami w trudnych czasach walki z pandemią COVID-19.

– Wspieranie instytucji medycznych przez ZPB będzie kontynuowane – zapowiada Andżelika Borys. Według niej już w przyszłym tygodniu planowane jest przekazanie pomocy kolejnemu grodzieńskiemu szpitalowi.

W dniu 16 kwietnia znowu zwiększyła się liczba ofiar koronawirusa na Białorusi. Według oficjalnych danych w ciągu ostatniej doby liczba zakażeń wzrosła o 476 przypadków i sięgnęła 4 204. Odnotowano cztery kolejne zgony, a liczba zmarłych wynosi obecnie – 40.

Andrzej Pisalnik

Kolejny szpital został wsparty przez ZPB

Prezes Związku Polaków na Białorusi Andżelika Borys 30 kwietnia w imieniu członków ZPB oraz Konsulatu Generalnego RP w Grodnie przekazała pomoc Grodzieńskiemu Miejskiemu Szpitalowi Klinicznemu nr 2.

Medycy szpitala otrzymali od największej organizacji polskiej na Białorusi 1950 maseczek ochronnych oraz 1000 par winylowych rękawiczek jednorazowych.

W imieniu zespołu szpitala dobroczyńcom podziękował szef oddziału intensywnej terapii szpitala Juryj Charuk. Lekarz powiedział, że w obecnej trudnej sytuacji epidemiologicznej, jaka panuje na Białorusi, medycy są wdzięczni ludziom dobrej woli nawet za wsparcie moralne, nie mówiąc już o pomocy rzeczowej.

Grodzieński Miejski Szpital Kliniczny nr 2 jest jednym z najważniejszych w Grodnie bastionów walki z koronawirusem. Właśnie w tej klinice działa obecnie największy w mieście oddział pulmonologii, przyjmujący pacjentów z porażeniem układu oddechowego, który najczęściej atakuje wirus COVID-19.

– Dzięki wsparciu Konsulatu Generalnego RP w Grodnie, działaczom ZPB, a także zaprzyjaźnionym z Polakami na Białorusi przedsiębiorcom, udało nam się obdarować już dwa szpitale grodzieńskie. Epidemia w kraju wciąż się, niestety, szerzy, więc nie zawieszamy akcji pomocowej i będziemy szykowali pomoc dla kolejnych ośrodków leczniczych Grodna – powiedziała **Głosowi** Andżelika Borys.

Obok Konsulatu Generalnego RP w Grodnie partnerem ZPB w akcji niesienia pomocy białoruskim medykom w walce z epidemią koronawirusa jest Korporacja Akademicka Sarmatia z siedzibą w Warszawie.

Iness Todryk-Pisalnik



Andrzej PISALNIK

Szef oddziału intensywnej terapii Juryj Charuk w imieniu zespołu Grodzieńskiego Miejskiego Szpitala Klinicznego Nr 2 dziękuje Andżelice Borys i darczyńcom za przekazaną pomoc

Szczątki polskiego żołnierza znaleziono w Twierdzy Brzeskiej

Na szczątki polskiego żołnierza przypadkiem natrafił jeden ze zwiedzających w Twierdzy Brzeskiej.

Jak poinformował portal zarya.by, turysta zwrócił uwagę na lisią norę wykopaną w wale umocnienia, w pobliżu północno-zachodniej bramy twierdzy. W pobliżu nory leżały fragmenty kości. W samym wykopie natrafił zaś na ludzką czaszkę, fragment materiału koloru khaki i polski guzik mundurowy wzoru 1936.

Znaleziskiem zajęli się funkcjonariusze białoruskiego Komitetu Śledczego i milicji. Wkrótce znaleźli oni cały szkielet, a wraz z nim kolejne elementy ekwipunku wojskowego polskiego żołnierza: buty i pas wojskowy wzoru 1931, dwie ładownice, bagnet do karabinu Mauser, scyzoryk, a nawet portfel z zachowanymi banknotami 20-złotowymi z 1930 roku i monetami o nominale 50, 10 i 5 groszy.


zarya.by


zarya.by

Odnalezione szczątki i i rzeczy bada teraz Komitet Śledczy Białorusi, któremu przekazano je do ekspertyzy.

Jak przypomina portal, podczas obrony Twierdzy Brzeskiej przez polski garnizon we wrześniu 1939 roku, w rejonie bramy północno-wschodniej znajdowały się pozycje 33. batalionu piechoty pod dowództwem kpt. Józefa Szczupaka. To jednak nieścisłość – w rzeczywistości chodzi o batalion marszowy łomżyńskiego 33. Pułku Piechoty Zgrupowania «Brześć». Pułk ten został rozbity na Podlasiu, a kompania kpt. Szczupaka była prawdopodobnie ostatnią jego jednostką.

Na Białorusi ten epizod historii jest jeszcze dość słabo znany. Podobnie jak za czasów ZSRR, Twierdza Brzeska jest wciąż kojarzona z jej obroną przed Niemcami przez radziecki garnizon, stacjonujący tam, od kiedy Brześć przyłączono do ZSRR. Obrona twierdzy przez oddział czerwonoarmistów w 1942 roku jest traktowana jako jeden z legendarnych epizodów Wielkiej Wojny Ojczyźnianej, jak nadal nazywa się tę wojnę na Białorusi. «Pierwszą», polską obroną twierdzy przez wiele lat ukrywano.

belsat.eu

Obrońca Twierdzy to nasz wspólny bohater

Podczas gdy Białoruś szykuje się do obchodów 75. rocznicy zakończenia II wojny światowej, w Twierdzy Brzeskiej, symbolu niemieckiego ataku na ZSRR, dokonano nieoczekiwanego odkrycia. Przypadkowy turysta znalazł szczątki polskiego żołnierza poległego w 1939 roku, podczas pierwszej, nieznanej na Białorusi obrony twierdzy. Kim był i kim będzie dla naszych stosunków nieznany obrońca, rozmawiał z dr Iharem Mielnikawem Piotr Jaworski

Panie doktorze, co już wiadomo o polskim żołnierzu, którego szczątki odnaleziono ostatnio w Twierdzy Brzeskiej?

– Nie ma na razie za dużo informacji. Zostały odnalezione jego szczątki i wyposażenie, ale niestety bez nieśmiertelnika. Można z tego wnioskować, że ten żołnierz był wcześniej powołany z rezerwy. Od samego początku wojny z III Rzeszą w Twierdzy Brzeskiej stawiło się bardzo wielu rezerwistów. W związku z tym, że front szybko ruszył na wschód, zmobilizowani żołnierze nie trafili gdzieś daleko, ale zostali w Brześciu.

Możemy uznać, że był to człowiek już niemłody. Miał też przy sobie dość dużo pieniędzy, więc podejrzewam, że poszedł walczyć prosto z ulicy. Dostał dużą ilość amunicji – znaleziono przy nim resztki ładownic z nabojami do mausera, a wokół sporo wystrzelonych łusek. Czyli przez jakiś czas prowadził ostrzał, dzielnie walczył z Niemcami.

Gdyby był na przykład paszport, czy inny dokument, to można by coś o nim znaleźć. Na przykład podczas ekshumacji w Kobryniu, przy jednym z ciał, znaleziono legitymację adwokacką – prawnik ten pracował w Warszawie, ale trafił na Białoruś, gdzie rozstrzelała go bojówka komunistyczna. A tu wiadomo jedynie, że ten człowiek walczył i zginął w dole strzeleckim, gdzie został pogrzebany.

Ciekawostką jest to, że w 1941 roku [podczas drugiej obrony – przyp. red.] twierdza bardzo mocno ucierpiała, na jej terenie zostało zniszczonych wiele budynków, polegli liczni żołnierze radzieccy. A mimo to dalej odnajdywane są ślady pierwszej obrony z września 1939 roku.

Czy to pierwsze takie odkrycie?

– Nie, takie znaleziska były już wcześniej. W latach 60. odnaleziono szczątki dwunastu żołnierzy Wojska Polskiego, którzy zginęli podczas bombardowania twierdzy. Pochowano ich na cmentarzu garnizonowym w grobie z inskrypcją po rosyjsku. Zakłada się, że byli Białorusinami, jednym z nich był Paweł Pancewicz.

Tutaj mamy do czynienia z przypadkowym znaleziskiem, ale uważam, że gdyby przeprowadzono szersze badania, to odnaleziono by jeszcze wielu żołnierzy WP. W 1939 roku, po przyłączeniu Zachodniej Białorusi do ZSRR, nie przeprowadzono badań i ekshumacji. Oczywiście szczątki ludzkie, które leżały na powierzchni, zostały pogrzebane.

W przypadku tego żołnierza przypuszczam, że został on zasypany w wyniku wybuchu i potem już nikt nie zwrócił na niego uwagi. Jego szczątki odkryto dopiero 75 lat po zakończeniu wojny.

Mam nadzieję, że to będzie bodziec dla władz Brześcia, by przeprowadziły szersze badania terenów związanych z pierwszą obroną twierdzy. Chętnie robią wykopaliska miejsc, w których na przykład rozstrzeliwano czerwonoarmistów w 1941 roku, ale te wcześniejsze, polskie ślady nie bardzo je interesują.

Dlaczego tę sprawę bada Komitet Śledczy, a nie archeolodzy?

– Oni zajmują się wszystkimi pochówkami, mają swoich archeologów i specjalistów medycyny sądowej. Gdy ktoś znajdzie kości, na miejsce zawsze przyjeżdża milicja, a wraz z nią Komitet Śledczy. Sprawdzają wiek szkieletu, czy nie jest to nowy pochówek i przekazują swoje wnioski historykom.

Może uda im się więc ustalić przyczynę śmierci. Ja nie wiem, jak zginął ten żołnierz, bo nie pokazano jego kości – na zdjęciach było tylko wyposażenie. Słyszałem, że czaszka jest pęknięta po uderzeniu odłamkiem, ale nie mogę tego potwierdzić.

Co się teraz stanie ze szczątkami tego żołnierza? Trafią na półkę w Komitecie Śledczym Białorusi?

– Nie jestem rzecznikiem Twierdzy Brzeskiej, a na razie nie ma żadnych informacji, ale logicznym byłby pogrzeb na cmentarzu garnizonowym, gdzie już są kwatery żołnierzy polskich. Z jednej strony to był żołnierz Wojska Polskiego, z drugiej – zginął na terenie dzisiejszej Białorusi. W interesie zarówno Polski, jak i Białorusi, jest pochowanie tego żołnierza w Brześciu.

Mamy teraz epidemię Covid-19, a problem polega na tym, że warto było by pochować go z wartą honorową zarówno polską, jak i białoruską. Nie tylko z udziałem skromnej reprezentacji polskiego konsulatu, jak to było w Dołhinowie w 2017 roku, ale z szerszą delegacją władz Białorusi.

Ale zależeć to będzie od stosunków dwustronnych, głównie relacji ekonomicznych. Między innymi od tego, czy Polska wpuści Białorusinów, którzy chcą wrócić do pracy. Z drugiej strony na Białorusi bardzo dobrze odebrany został konwój humanitarny, który przyjechał z zachodu, z Polski, a nie z Rosji.

Bo jest to dobra okazja by pokazać, że II wojna światowa na terenie Białorusi trwała od samego jej początku (pierwsze bombardowanie Brześcia miało miejsce 2 września). Ten żołnierz zginął broniąc terenów dzisiejszej Białorusi przed Niemcami.

A gdyby zginął w walce z Armią Czerwoną, to podejście władz Białorusi byłoby inne?

– To już jest gdybanie, bo nie możemy do końca ustalić, czy zginął w walce z Niemcami, czy czerwonymi. Na kuli czy odłamku, który go zabił, nie będzie napisane «sdiełano w SSSR». Faktem jest, że człowiek ten zginął w mundurze Wojska Polskiego, a nie Wehrmachtu czy Armii Czerwonej. I w ten sposób stał się artefaktem potężnych walk o Brześć we wrześniu 1939 roku.

Każdy taki ślad, poczynając od odnalezienia szczątków obrońców Kobrynia w 2008 roku, przez znalezienie w 2017 roku w Dołhinowie załogi strażnicy KOP Pohost, do odkrycia tego żołnierza jest bardzo ważny. Bo pokazuje, że wojna na Białorusi zaczęła się już w 1939 roku. A Białorusini od jej pierwszych dni byli zarówno ofiarami, jak i bohaterami walczącymi z nazizmem.

Jestem przekonany, że wszystkie znalezione przy nim przedmioty trafią do muzeum Twierdzy Brzeskiej. Oni mają tam w depozytach m.in. archiwum kapitana Wacława Radziszewskiego, ostatniego obrońcy twierdzy, który walczył już z Armią Czerwoną, a potem został zamordowany w Katyniu. Mają zdjęcia z czasów II RP i kolekcję polskich militariów. Więc wystawa o polskiej obronie już jest, niewielka, choć w magazynach jest tego więcej.

W jakim stopniu Białorusini zdają sobie sprawę z pierwszej obrony Twierdzy Brzeskiej? Bo o walkach z 1941 roku wiedzą z pewnością wszyscy.

– To bardzo dobre pytanie, bo w ostatnim czasie, dzięki pracy większej liczby mieszkańców Brześcia, prawda o pierwszej obronie wychodzi na jaw. Wraca do świadomości współczesnych mieszkańców. Ale mówimy tylko o Brześciu, gdzie wiele osób starszych pamięta jeszcze walki i przekazanie miasta Sowietom przez Niemców 22 września.

Gdy nagrywałem film o obronie Twierdzy Brzeskiej dla białoruskiej telewizji państwowej ONT, znaleźliśmy człowieka, którego ojciec tam walczył. Mówił, że gdy leżał w rowie strzeleckim przed jedną z bram, zobaczył, że zaczynają ich już bombardować samoloty z czerwonymi gwiazdami. Ten fragment nie znalazł się w filmie, ale o udziale Armii Czerwonej w zdobyciu twierdzy i miasta trzeba mówić. Przecież obrońcy opuścili twierdzę, gdy już wiedzieli, że Sowieci weszli w granice Polski i dalsza obrona nie ma sensu.

Natomiast reszta Białorusi przez długi czas pamiętała jedynie o tej obronie w 1941 roku. Takim widocznym znakiem chęci zniszczenia pamięci o polskich walkach było skucie Orła Białego z jednej z bram Twierdzy Brzeskiej. Jeszcze w latach 70. XX wieku polskie godło było nad bramą, a teraz pozostała po nim dziura. Powszechnie uważa się, że to zniszczenia czasów wojny, ale mam radziecki album z lat 70., w którym jest zdjęcie bramy z polskim orłem.

I choć o obronie w 1939 roku mało się mówi, to jednak wspomina się o niej w podręcznikach. I wciąż pojawiają się nowe, ciekawe fakty z jej przebiegu. Na przykład niedawno oddałem artykuł o starciu polskich czołgów Renault FT z niemiecką 10. Dywizją Pancerną. Polscy obrońcy mieli 16 starych maszyn i 14 września wyprowadzili je przeciwko nacierającym 77 czołgom niemieckim. Wszystkie zostały rozbite, ale powstrzymały niemiecki atak. I dla Białorusinów to jest ciekawostka, o której się nie mówi.

Obrona Twierdzy Brzeskiej to jeden z elementów zachowania pamięci o kampanii wrześniowej na Białorusi w ogóle. A w szczególności o Białorusinach w Wojsku Polskim, którzy od 1 września 1939 roku walczyli przeciwko Niemcom. Mówiąc o walkach w 1939 roku na Białorusi, mówi się głównie o 17 września, a data ta jest dla nas dwuznaczna. A z kolei walki przeciwko Niemcom nie da się kwestionować.

Jest to też dobry powód do tego, by przypominać, że w okresie międzywojennym Białoruś była podzielona. Wiedzą o tym mieszkańcy zachodnich obwodów, których dziadkowie mieszkali jeszcze w inny państwie. Ale dla młodego pokolenia ze wschodu kraju nie jest to oczywiste. I z takimi śladami, jak szczątki tego żołnierza, wraca prawda.

W białoruskich mediach pojawiło się przypuszczenie, że odnaleziony żołnierz służył w 33. Pułku Piechoty z Łomży. Czy rzeczywiście można to ustalić?

– Na tym odcinku obrony rzeczywiście walczył 33. Pułku Piechoty, ale byli tu też żołnierze z innych jednostek. Równie dobrze mógł to być rezerwista przydzielony do garnizonu Twierdzy Brzeskiej, a nie konkretnego pułku.

Uważa pan, że był to miejscowy rezerwista. Czy w takim razie mógł to być Białorusin?

– Oczywiście można przypuszczać, że to był Poleszuk, tutejszy. Ale dla mnie jako dla obywatela Białorusi nie jest ważne, jakiej był narodowości, ale że bronił Brześcia przed nazizmem.

To bardzo ważne, by to podkreślać, bo żołnierze wrześniowi są niestety wyrzucani z kontekstu II wojny światowej. «To byli jacyś tam Polacy, walczyli za Orła Białego, a w ogóle to nasza wojna zaczęła się w 1941 roku». I ja zawsze podkreślam, że nie ważna jest narodowość, ale to, że był bohaterem. On zginął w walce z bardzo silnym przeciwnikiem, a nie poddał się i został rozstrzelany. Znaleziono przy nim łuski, więc musiał zaciekle strzelać.

Był więc bohaterem, walczył przeciwko Niemcom od pierwszych dni II wojny światowej i uczynił pierwszy krok ku zwycięstwu w maju 1945 roku.

belsat.eu

Papież o dramacie pandemii

Papież Franciszek powiedział w Niedzielę Palmową w pustej bazylice Św. Piotra, że w dramacie pandemii koronawirusa i rozpadających się pewników do wszystkich skierowane są słowa Jezusa: «Odwagi: otwórz swoje serce na moją miłość». Apelował o pomoc dla potrzebujących.

W transmitowanej przez watykańskie media mszy w bazylice uczestniczyli tylko duchowni z koncelebry, chórzyści oraz około 15 osób – kapłani i zakonnice.

Po raz pierwszy w historii z powodu pandemii koronawirusa, nie było wiernych, których tego dnia przybywały zawsze tysiące na plac Świętego Piotra.

Nie odbyła się procesja z gałązkami oliwnymi i palmami, która towarzyszy obchodom niedzieli rozpoczynającej Wielki Tydzień. Udekorowany był nim ołtarz.



Andrew MEDICHINI

Papież Franciszek podczas uroczystości Niedzieli Palmowej

«Życie jest mierzone miłością»

Ustawiono tam krucyfiks świętego Marcelego z kościoła w Wiecznym Mieście, który w XVI wieku noszono w procesjach w czasach zarazy, a także obraz Salus Populi Romani, Matki Bożej – patronki Ludu Rzymskiego.

– Dzisiaj, w dramacie pandemii, w obliczu tak wielu pewników, które się rozpadają, w obliczu wielu zdradzonych oczekiwań, w poczuciu opuszczenia, które ściska nam serce, Jezus mówi do każdego z nas: «Odwagi: otwórz swoje serce na moją miłość. Poczujesz pocieszenie Boga, który cię podtrzymuje» – mówił w homilii papież.

– Jesteśmy na świecie, aby miłować Jego i innych ludzi. Reszta przemija, a to zostaje. Przeżywany przez nas dramat pobudza nas, by brać na serio to, co jest poważne, by nie zagubić się w rzeczach błahych; do ponownego odkrycia, że życie do niczego nie służy, jeśli nie służymy – powiedział.

Franciszek podkreślił, że życie jest mierzone miłością.

Wezwanie do służby

Apelował do wiernych, aby spróbowali «nawiązać kontakt z tymi, którzy cierpią, z tymi, którzy są sami i w potrzebie. Pomyślmy nie tylko o tym, czego nam brakuje, ale o dobru, które możemy uczynić».

– Ojciec, który podtrzymywał Jezusa w Męce, zachęca także i nas do służby. Z pewnością miłowanie, modlitwa, przebaczanie, zatroszczenie się o innych, zarówno w rodzinie, jak i w społeczeństwie, może kosztować. Może się wydawać, że jest to droga krzyżowa. Ale droga służby jest drogą zwycięską, która nas zbawiła i która ocala nasze życie – mówił papież.

W Niedzielę Palmową, która obchodzona jest także jako Światowy Dzień Młodzieży, Franciszek zwrócił się do niej słowami: – Drodzy przyjaciele, spójrzcie na prawdziwych bohaterów, którzy w tych dniach się ujawniają: nie są to ci, którzy mają sławę, pieniądze i sukcesy, ale ci, którzy dają siebie, aby służyć innym – podkreślił. – Poczujcie się wezwani, by postawić na szali wasze życie. Nie bójcie się poświęcić go dla Boga i dla innych, zyskacie na tym – apelował.

«Pan zna nasze serce lepiej niż my»

W homilii papież mówił też, że Jezus reagował za zło i cierpienie jedynie z pokorą, cierpliwością oraz posłuszeństwem sługi, wyłącznie z siłą miłości.

– Doznał zdrady od ucznia, który Go sprzedał oraz od ucznia, który się Go zaparł. Został zdradzony przez ludzi, którzy wołali «Hosanna», a później krzyczeli: «Na krzyż z Nim!». Został zdradzony przez instytucję religijną, która Go niesprawiedliwie skazała i przez instytucję polityczną, która umyła sobie ręce – mówił Franciszek, nawiązując do skazania Jezusa.

Podkreślił, że wśród ludzi jest «wiele kłamstw, obłudy i dwulicowości», «wiele zdradzonych dobrych intencji», «niedotrzymanych obietnic». – Pan zna nasze serce lepiej niż my, wie jak słabi i niestali jesteśmy, jak często upadamy, jak ciężko nam powstać i jak trudno uleczyć niektóre rany – zauważył papież.

Wskazał wiernym, że muszą pamiętać, iż nie są sami, kiedy czują się przyparci do muru, znajdują się w ślepej uliczce, «bez światła i bez wyjścia, kiedy wydaje się, że nawet Bóg nie odpowiada».

PAP

Wadowice odwołały obchody

Samorząd Wadowic odwołał zaplanowane na maj Światowe Dni Pamięci św. Jana Pawła II, które miały się odbyć z okazji 100 rocznicy urodzin Karola Wojtyły. Decyzja ma związek z epidemią koronawirusa – poinformował wadowicki magistrat.

«Życie, zdrowie i bezpieczeństwo mieszkańców oraz gości jest najważniejsze. Majowych uroczystości w zaplanowanej formie nie będzie» – powiedział burmistrz Wadowic Bartosz Kaliński.

Samorządowiec zaznaczył, że jeżeli tylko okoliczności na to pozwolą, część wydarzeń zostanie przełożona na drugą połowę br., w szczególności na październik, gdy przypada rocznica wyboru kard. Wojtyły na papieża. Zaznaczył, że samorząd pracuje nad różnymi alternatywami świętowania jubileuszu.

Małgorzata Targosz-Storch z urzędu miejskiego w Wadowicach przypomniała, że z okazji papieskiego jubileuszu w rodzinnym mieście św. Jana Pawła II miały się odbyć, m.in.: koncert organizowany wspólnie z TVP, zjazd szkół z całej Polski, koncert orkiestr dętych, zawody sportowe i biesiada. W wydarzeniach miały wziąć udział tysiące osób, w tym oficjalne delegacje i młodzież z Portugalii, Niemiec, Węgier i Włoch.

«Gmina Wadowice do obchodów przygotowywała się długie miesiące wspólnie z Muzeum Dom Rodzinny Ojca Św. Jana Pawła II, wadowickimi parafiami, szkołami i różnymi organizacjami» – dodała Targosz-Storch.

Karol Wojtyła urodził się w Wadowicach 18 maja 1920 roku. W mieście spędził dzieciństwo i młodość. Po zdaniu matury wraz z ojcem wyjechał do Krakowa. Metropolita krakowski kard. Karol Wojtyła został papieżem 16 października 1978 roku.

PAP



Archiwum UMWM

Muzeum Dom Rodzinny Ojca Świętego Jana Pawła II w Wadowicach

15 lat temu zmarł papież Jan Paweł II

Minęło 15 lat od śmierci Karola Wojtyły, papieża Jana Pawła II. Niekwestionowana na świecie jest opinia, że jego pontyfikat w dużej mierze przyczynił się do obalenia komunizmu w Europie Środkowo-Wschodniej i powrotu wolności oraz demokracji w tym regionie świata. W czasie ostatnich piętnastu lat odbyły się beatyfikacja i kanonizacja polskiego papieża, a do jego dziedzictwa i nauczania nawiązuje już jego drugi następca, papież Franciszek.

Podczas swej ponad 26-letniej posługi Jan Paweł II ogłosił 14 encyklik, 14 adhortacji, 11 konstytucji apostolskich, 43 listy apostolskie, zwołał 9 konsystorzy, mianował ok. 240 kardynałów (w tym 5 Polaków) i 2,5 tys. biskupów; wyświęcił ponad 2 tys. księży, kanonizował 478 świętych (w tym 10 Polaków), beatyfikował 1318 błogosławionych (w tym 154 Polaków), przewodniczył 5 posiedzeniom plenarnym kolegium kardynalskiego, 6 zgromadzeniom generalnym zwyczajnym synodu biskupów, jednemu zgromadzeniu nadzwyczajnemu synodu biskupów, siedmiu zgromadzeniom specjalnym synodu biskupów; przyjął ok. 1400 osobistości politycznych oraz wygłosił ok. 4 tys. przemówień (w tym 2,5 tys. za granicą).

Podczas 104 podróży zagranicznych Jan Paweł II spotykał się z setkami tysięcy wiernych, przedstawicielami innych chrześcijańskich kościołów, wyznawcami religii niechrześcijańskich, ludźmi chorymi i niepełnosprawnymi oraz młodzieżą.

Zgodnie z nauczaniem Soboru Watykańskiego II, szczególny nacisk kładł na dobre stosunki Kościoła katolickiego ze «starszymi braćmi w wierze», tj. z Żydami. W porównaniu z poprzednimi pontyfikatami, w ciągu ostatnich kilkunastu lat Stolica Apostolska zdołała dokonać znacznego postępu na drodze zbliżenia do judaizmu i islamu.


Archiwum UMWM

Jan Paweł II

Na gruncie ekumenicznym Jan Paweł II dążył do ożywienia dialogu teologicznego z protestantami i prawosławnymi, chociaż ten ostatni – zdaniem watykanistów – posuwa się naprzód bardzo powoli w związku z obawami Patriarchatu Moskwy i Wszechrusi przed katolickim «prozelityzmem» (dążeniem do nawrócenia mieszkańców tych tradycyjnie prawosławnych terenów na katolicyzm).

Jan Paweł II przemawiał do świata również poprzez encykliki, w których ukazywał nie tylko fundamenty chrześcijańskiego posłannictwa («Redemptor hominis», 1979), ale także problemy pracy i sprawiedliwości społecznej («Laborem exercens», 1981). Bardzo duże zainteresowanie wzbudziła m.in. encyklika «Veritatis splendor» (1993), ukazująca naukę moralną Kościoła, oraz ostatnia encyklika «Evangelium vitae» (1995), w której Ojciec Święty zdecydowanie broni życia ludzkiego od momentu poczęcia aż do naturalnej śmierci.

Często Jan Paweł II podejmował się mediacji i wzywał do zaniechania przemocy w różnych wielkich konfliktach, takich jak wojny w Zatoce Perskiej, Libanie i Bośni. Był przeciw stosowaniu, jako środków nacisku blokad ekonomicznych, ponieważ uważał je za represje godzące głównie w niewinną ludność.

Jan Paweł II zmarł 2 kwietnia 2005 roku. 1 maja 2011 roku został beatyfikowany przez Benedykta XVI a 27 maja 2014 roku kanonizowany przez papieża Franciszka.

Opr. IT-P

30 lat temu ZSRS przyznał się do zbrodni

30 lat temu, 13 kwietnia 1990 roku, władze ZSRS przyznały się do mordu katyńskiego, nazywając go «jedną z cięższych zbrodni stalinizmu». Oświadczenie to uznawane jest za przełom w wyjaśnianiu okoliczności śmierci polskich oficerów, ale do dziś Kreml nie zgodził się na pełne ujawnienie akt katyńskich.


PAP/J. SOBIESZCZUK

Moskwa, 13.04.1990. Podczas wizyty prezydenta W. Jaruzelskiego prezydent ZSRS M. Gorbaczow przekazał kopie wyselekcjonowanych dokumentów zbrodni katyńskiej. Na zdjęciu W. Jaruzelski i M. Gorbaczow. W głębi centralnie: minister stanu J. Czyrek, wiceminister obrony J. Onyszkiewicz, minister obrony ZSRS gen. D. Jazow. Z prawej ambasador RP w ZSRS S. Ciosek, z lewej szef polskiego protokołu dyplomatycznego J. Świtkowski

Okres rządów Michaiła Gorbaczowa sprzyjał odkrywaniu prawdy o zbrodniach systemu komunistycznego. Coraz liczniejsze grupy dysydentów i obrońców praw człowieka upominały się o pamięć i wyjaśnienie losów milionów zamordowanych w czasach stalinowskich. Temat ten coraz częściej pojawiał się również w oficjalnej prasie i mediach. Także w mediach PRL pojawiały się informacje dotyczące tematów do tego momentu całkowicie «zakazanych» lub zakłamanych. Wśród nich najważniejszym była sprawa zbrodni katyńskiej. Powołana w 1987 roku mieszana polsko-sowiecka komisja historyków partyjnych do wyjaśnienia «białych plam» już na początku funkcjonowania podjęła dyskusję nad dokumentami dotyczącymi Katynia. Polscy historycy stwierdzili, że jedynie ujawnienie wszystkich posiadanych przez Sowietów dokumentów może zaprzeczyć wersji wypadków przedstawionych w tzw. raporcie Burdenki z 1944 roku lub ją potwierdzić. W kwietniu 1988 roku, w trakcie zamkniętego wykładu w Urzędzie Rady Ministrów, zasiadający w komisji prof. Czesław Madajczyk jednoznacznie odrzucił wersję o niemieckiej odpowiedzialności za zbrodnię.

W lutym i marcu 1989 roku w czasopiśmie «Odrodzenie» opublikowano wnioski polskich historyków zasiadających w komisji ds. białych plam. Pokłosiem tych publikacji było stwierdzenie rzecznika rządu PRL Jerzego Urbana, że zbrodnię popełnili «funkcjonariusze NKWD». Kilka tygodni później, w kwietniu 1989 roku, delegacja Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa z jej przewodniczącym gen. dyw. pil. Romanem Paszkowskim wraz z grupą rodzin ofiar mordu pobrała w Katyniu urnę z ziemią, którą 18 kwietnia 1989 roku uroczyście złożono w Grobie Nieznanego Żołnierza oraz w Dolince Katyńskiej na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach. Wiosną 1989 roku kłamstwo katyńskie w PRL przestało obowiązywać. Do końca roku w oficjalnym obiegu ukazały się pierwsze publikacje podsumowujące dotychczasowy stan wiedzy o mordzie. W mediach wciąż jednak zachowywano sposób określania zbrodni, który oddalał odpowiedzialność za nią od władz systemu sowieckiego. O «zbrodni stalinowskiego NKWD» mówiono również w relacjach z wizyty premiera Tadeusza Mazowieckiego w ZSRS w listopadzie 1989 roku, gdy jako pierwszy przedstawiciel najwyższych rangą władz PRL przyjechał do Katynia.

Pomimo takich gestów jak zgoda na wizytę polskiej delegacji w Katyniu wciąż w ZSRS oficjalnie podtrzymywano kłamliwą wersję o zbrodni dokonanej przez Niemców. Okazją do przełomu okazała się wizyta prezydenta Wojciecha Jaruzelskiego w Moskwie w kwietniu 1990 roku. Z punktu widzenia władz ZSRS «ujawnienie» prawdy o mordzie mogłoby wzmocnić pozycję polityczną bliskiego im Jaruzelskiego i jego legitymizację społeczną. 13 kwietnia o 14.30 czasu moskiewskiego rządowa agencja prasowa TASS wydała oficjalny komunikat potwierdzający, że polscy jeńcy wojenni zostali rozstrzelani wiosną 1940 roku przez NKWD. Jako winni wskazani zostali szef NKWD Ławrientij Beria i jego zastępca Wsiewołod Mierkułow. Strona sowiecka wyraziła głębokie ubolewanie w związku z tragedią katyńską, nazywając ją «jedną z cięższych zbrodni stalinizmu». «Ujawnione materiały archiwalne w całokształcie pozwalają na wniosek o bezpośredniej odpowiedzialności za zbrodnię w lesie katyńskim Berii, Mierkułowa i ich pomocników» – stwierdzano.

Sowiecki dysydent i badacz dziejów zbrodni komunistycznych Leonid Pocziwałow wkrótce po oświadczeniu z 13 kwietnia na łamach «Literaturnoj Gaziety» zauważył, że przyznanie się zostało wypowiedziane «tak jakby przez zęby». «Od naszego prezydenta Michaiła Gorbaczowa można było oczekiwać większej emocji. Przecież po pomordowanych zostały rodziny, bliscy… Oni czekali na takie słowa» – dodał, mając na myśli oświadczenie Gorbaczowa wygłoszone 13 kwietnia podczas przekazania Jaruzelskiemu kopii wyselekcjonowanych archiwalnych dokumentów dotyczących mordu. Wśród nich były m.in. listy więźniów skierowanych w kwietniu i maju 1940 roku z obozu jenieckiego w Kozielsku do Smoleńska i z obozu w Ostaszkowie do Kalinina (obecny Twer), a także wykaz akt ewidencyjnych jeńców wojennych, których wywieziono z obozu NKWD w Starobielsku. Prezydent ZSRS oficjalnie zlecił wówczas wyjaśnienie sprawy katyńskiej.

Zgodnie z poleceniem Gorbaczowa we wrześniu 1990 roku Naczelna Prokuratura Wojskowa ZSRS rozpoczęła śledztwo. W miejscach kaźni i pochówków, m.in. w Piatichatkach koło Charkowa i w Miednoje koło Tweru, rozpoczęły się ekshumacje. Kilka tygodni później, 3 listopada 1990 roku, Gorbaczow polecił sowieckim archiwistom zebrać informacje, które mogłyby być traktowane jako swego rodzaju przeciwwaga dla sowieckich zbrodni na obywatelach RP. Jednym z elementów «anty-Katynia» miały być rzekome mordy dokonywane na sowieckich żołnierzach w trakcie wojny polsko-bolszewickiej. W rzeczywistości duże straty wśród jeńców wynikały ze złych warunków bytowych i szerzących się wśród nich chorób zakaźnych. W polskich obozach jenieckich zmarło ok. 25 tys. żołnierzy bolszewickich na ogółem 85 tys. wziętych do niewoli. Na terenie bolszewickiej Rosji i Litwy w obozach jenieckich w tym okresie przebywało blisko 51 tys. żołnierzy polskich, w wyniku chorób zmarło do 20 tys. spośród nich.

Ważnym etapem ujawniania prawdy o Katyniu był też 14 października 1992 roku, kiedy na polecenie prezydenta Rosji Borysa Jelcyna przewodniczący Komitetu ds. Archiwów Państwowych prof. Rudolf Pichoja przekazał w Belwederze prezydentowi RP Lechowi Wałęsie główne dokumenty dotyczące sprawy katyńskiej. Była to m.in. decyzja wydana przez Politbiuro 5 marca 1940 roku, w której najwyższe władze sowieckie nakazały rozstrzelanie polskich jeńców więzionych w obozach na terenie Związku Sowieckiego oraz innych więźniów polskich przetrzymywanych na terenach wschodnich województw II Rzeczypospolitej, zajętych we wrześniu 1939 roku przez Armię Czerwoną. W sumie rozstrzelanych zostało ok. 22 tys. obywateli polskich.

2 sierpnia 1993 roku zespół ekspertów przy Głównej Prokuraturze Wojskowej Federacji Rosyjskiej opublikował raport końcowy w sprawie kwalifikacji prawnej zbrodni katyńskiej. W pkt. 6 pisano: «Zamordowanie w kwietniu–maju 1940 roku 14 522 jeńców z kozielskiego, starobielskiego i ostaszkowskiego obozu Zarządów NKWD obwodów smoleńskiego, kalinińskiego i charkowskiego

Katyń. Zapiski z obozów

80 lat temu, 3 kwietnia 1940 roku, władze sowieckie przystąpiły do systematycznej eksterminacji polskich jeńców z obozów w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku. Oficerowie dokumentowali te chwile w notatkach i listach do rodzin. Są one jednym z najważniejszych świadectw obrazujących mechanizm ludobójstwa.

Mimo że do dziś nie mamy pełnej dokumentacji dotyczącej okoliczności sowieckiej zbrodni na polskich jeńcach, to zachowane strzępki informacji pozwalają na stosunkowo dokładne odtworzenie ich losów między jesienią 1939 a wiosną 1940 roku. Kluczowe dla rekonstruowania nastrojów w obozach jenieckich są osobiste zapiski odnalezione później w dołach śmierci, listy do rodzin, ale także raporty władz sowieckich oraz relacje nielicznych ocalałych.

Milczenie

W pierwszych tygodniach po sowieckiej agresji z 17 września 1939 roku losy polskich jeńców były zupełnie nieznane. W niewoli sowieckiej znalazło się blisko ćwierć miliona żołnierzy Wojska Polskiego, Korpusu Ochrony Pogranicza,


PAP

strażników więziennych, funkcjonariuszy policji i innych służb. Około 14 tys. oficerów znalazło się w trzech obozach jenieckich zarządzanych przez NKWD – Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku. W tym ostatnim już 15 października oficerowie wystosowali petycję z żądaniem nawiązania kontaktu z Czerwonym Krzyżem, którego misją była m.in. opieka nad jeńcami wojennymi. Żądano również podania powodu przetrzymywania w sytuacji, w której pomiędzy ZSRS a Polską oficjalnie nie zaistniał stan wojny, oraz umożliwienia korespondencji z rodzinami. Ten ostatni postulat został spełniony dopiero 20 listopada.

W przeciwieństwie do rodzin żołnierzy i oficerów, którzy znaleźli się w niewoli niemieckiej, krewni ujętych przez Armię Czerwoną przez ponad dwa miesiące nie mieli jakichkolwiek informacji o ich losach. Możliwości korespondencji pozostały bardzo ograniczone. Listy polskich oficerów podlegały nie tylko ścisłej cenzurze, ale również odgórnemu ograniczaniu ich treści. Więźniowie trzech obozów, nazywanych w oficjalnej nomenklaturze «jenieckimi», nie mogli pisać, że są jeńcami. Tego rodzaju listy mogły być konfiskowane. Jeńcy często posługiwali się słownictwem niezrozumiałym dla słabo znających język polski niskich rangą oficerów NKWD. Anglię i Francję nazywano np. «Antkiem» i «Francją», a gen. Sikorskiego «doktorem Sikorą». Oficerowie zdawali sobie sprawę, że także ich rodziny muszą zachowywać «wymogi» sowieckiej cenzury. Ten wątek pojawia się w listach z końca listopada. Nakłaniano do przekazywania jedynie informacji dotyczących życia rodziny. *«Piszcie do mnie […] opisujcie krótko i zwięźle o swojem życiu»* – pisał jeden z jeńców z Kozielska.

W listach często odwoływano się do opieki Opatrzności. *«Matce Najświętszej dziękuję za opiekę nad nami i Jej opiece Was zawsze polecam»* – pisał jeden z oficerów wysłanych do obozu na początku marca 1940 roku. Szczególnie traumatycznym momentem niewoli były pierwsze święta w obozie jenieckim. *«Nie życzę Wam Wesołych świąt, bo będą one dla nas wszystkich smutne, ale tylko te jedne – tym milsze i weselsze będą następne. Życzę Wam i codziennie Boga o to proszę, by Was zachował w zdrowiu i szczęśliwie pozwolił nam wkrótce być razem. Mam głęboką wiarę, że tak będzie, a przyszłość będzie lepszą, szczęśliwszą od przeszłości»* – stwierdził jeden z kapitanów WP. Na początku marca 1940 roku wydawało się, że wyrażone przez niego nadzieje są bliskie spełnienia.

«Pierwsze jaskółki»

Do końca lutego 1940 roku 600 jeńców z Ostaszkowa decyzją administracyjną Kolegium Specjalnego NKWD zostało skazanych na kary w kamczackich łagrach. 8 marca 1940 roku z Kozielska wyruszył transport trzynastu jeńców – jak się później okazało, wywiezionych na rozstrzelanie (zginęli w egzekucji 15 marca) – błyskawicznie pojawiły się pogłoski o zwolnieniu z niewoli. Wśród jeńców rozchodziły się optymistyczne wieści, m.in. o przekazaniu jeńców stronie niemieckiej czy o zezwoleniu na wyjazd do państw neutralnych. Na drugim biegunie znajdowały się informacje w rodzaju: *«Wysyłają na Syberię, na Sołówki [Wyspy Sołowieckie – przyp. red.], bezludną wyspę, do obozów niemieckich, do Karelii do budowy dróg»* – o takich plotkach krążących wśród polskich oficerów wspominają sowieckie meldunki.

«Hurra! Pierwsze jaskółki! Dzisiaj pierwszy raz półoficjalnie zakomunikował nam kombrig [generał brygady w Armii Czerwonej – przyp. red.], że kto ma rodziny za granicą (w państwach neutralnych), może składać w najbliższych dniach podanie do Narodnego Komissariatu Wnutriennych Dieł [NKWD] o wyjazd! Może rzeczywiście wyjaśni się nasza beznadziejna sytuacja! Wrzało dzisiaj w baraku jak w ulu» – zanotował 16 marca 1940 roku ppor. Henryk Sztekler. Jego pamiętnik odnaleziono później w katyńskim dole śmierci.

Wydawało się, że nadchodząca Wielkanoc będzie poprzedzać odzyskanie wolności. Oficerowie postanowili spędzić ją na tyle, na ile pozwalały im surowe warunki panujące w obozach. Nadzieja mieszała się wciąż z trudami życia w obozie i tragediami. W pamiętniku ppor. Włodzimierza Woydy czytamy, że w Wielką Sobotę odbył się w Kozielsku pogrzeb jednego z oficerów, podporucznika rezerwy.

W Niedzielę Wielkanocną (24 marca) – o poranku kpt. Gąsowski zorganizował

lni katyńskiej

oraz w tym samym czasie 7305 więźniów z aresztów śledczych NKWD Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainy, po którym nastąpiła masowa deportacja ich rodzin w głąb ZSRS – było najcięższą zbrodnią przeciwko pokojowi, przeciwko ludzkości».

Dokument wyjaśniał, że według konwencji o nieprzedawnieniu zbrodni przeciwko pokojowi, zbrodni wojennych i zbrodni ludobójstwa osoby odpowiedzialne za powyższą zbrodnię «powinny ponieść odpowiedzialność sądową zgodnie z wewnętrznym ustawodawstwem za bezprawne nadużycie władzy – art. 171 kk RSFSR z 1929 roku – które doprowadziło do umyślnego zabójstwa – art. 102 kk RSFSR – na szczególnie wielką skalę, co powinno być traktowane jako ludobójstwo».

Śledztwo jednak praktycznie stanęło w miejscu: przez następne czternaście lat nikomu nie postawiono zarzutów, a prokuratorzy nie uznali mordu katyńskiego za ludobójstwo. 21 września 2004 roku Główna Prokuratura Wojskowa Federacji Rosyjskiej umorzyła śledztwo ws. zbrodni katyńskiej.

W marcu 2005 roku IPN rozpoczął własne śledztwo w tej sprawie. Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Warszawie za pośrednictwem Ministerstwa Sprawiedliwości skierowała do rosyjskiej Prokuratury Generalnej wniosek o udzielenie jej pomocy prawnej poprzez wydanie uwierzytelnionych kopii lub odpisów całości akt umorzonego 21 września 2004 roku śledztwa.

5 marca 2010 roku, w 70. rocznicę decyzji Politbiura KC WKP (b) o rozstrzelaniu polskich oficerów i więźniów, Stowarzyszenie Memoriał wezwało prezydenta Rosji Dmitrija Miedwiediewa do odtajnienia akt śledztwa Głównej Prokuratury Wojskowej w sprawie zbrodni katyńskiej, a także do wznowienia tego dochodzenia. Memoriał to rosyjska organizacja pozarządowa broniąca praw człowieka i dokumentująca stalinowskie zbrodnie.

7 maja 2010 roku prezydent Rosji Dmitrij Miedwiediew w wywiadzie dla dziennika «Izwiestija» oświadczył, że Katyń to przykład fałszowania historii. Opowiedział się za przedstawieniem prawdy o zbrodni Rosjanom i zagranicznym obywatelom, którzy są tym zainteresowani. Miedwiediew przekazał wykonującemu obowiązki prezydenta marszałkowi Sejmu Bronisławowi Komorowskiemu 67 tomów akt śledztwa, które w latach 1990–2004 ws. zbrodni katyńskiej prowadziła Główna Prokuratura Wojskowa Federacji Rosyjskiej. Umarzając śledztwo, strona rosyjska utajniła 116 ze 183 tomów akt.

W listopadzie 2010 roku Duma Państwowa, izba niższa parlamentu Rosji, przyjęła uchwałę, w której uznała mord na polskich oficerach za zbrodnię reżimu stalinowskiego, a ZSRS – za państwo totalitarne. Uchyliła się jednak od rozwiązania problemu pośmiertnej prawnej rehabilitacji ofiar katyńskiej tragedii, zaznaczając, że «z wyczerpującą oczywistością» zamordowanych polskich oficerów «zrehabilitowała już sama historia».

13 kwietnia 2012 roku główny prokurator wojskowy Rosji Siergiej Fridinski oficjalnie potwierdził, że umarzając w 2004 roku śledztwo w sprawie Katynia, strona rosyjska nie sformułowała żadnych zarzutów wobec Józefa Stalina i innych przywódców dawnego ZSRS. «Niewykluczone, że akta śledztwa w sprawie rozstrzelania polskich oficerów w ZSRS w 1940 roku nigdy nie zostaną odtajnione» – poinformowała agencja Interfax, powołując się na «źródło zorientowane w sytuacji».

Dziś największymi białymi plamami sprawy katyńskiej pozostają tzw. lista białoruska – oraz miejsce ukrycia zwłok pomordowanych. Większość z nich została pogrzebana prawdopodobnie w podmińskich Kuropatach. Bez pełnego otwarcia rosyjskich archiwów niemożliwe jest również wyjaśnienie kwestii ewentualnego zniszczenia teczek polskich oficerów, którego miano dokonać

Michał Szukała/PAP

z kolegami obfity jak na warunki obozowe posiłek: *«Śniadanie zrobiliśmy sobie uroczyste, udało się nam wydostać 1 jajko, sałatkę z kartofli, kanapki ze śledziem, herbata, kompot, to było śniadanie, życzenia, łamanie jajkiem, przemówienie itd. O 12 akademia uroczysta»* – pisał kpt. Marian Gąsowski, autor notatnika znalezionego w Katyniu. Jemu i innym oficerom towarzyszyła tęsknota za najbliższymi. *«Dziś minęło pół roku niewoli. Kiedy myślę, że Ty jesteś sama, szlag mnie trafia»* – zanotował. Część z nich wydawała się pogodzona z losem. *«Gdybym tu umarł, to pamiętajcie, że nie wolno Wam tu mnie zostawić – sprowadzić zwłoki i pochować w Żurowej, w ogrodzie – testament wypełnić! A Ty, Miłuś, żyj i pamiętaj, że bardzo Cię kochałem, kochałem ponad wszystko na świecie»* – zapisał 31-letni ppor. Julian Budzyn.

Topografia zbrodni

Dwa tygodnie później korespondencja ze wszystkich obozów ustała na zawsze. O szczegółach ostatnich tygodni, dni, a nawet minut życia oficerów wiemy wyłącznie z zapisków odnalezionych w Katyniu i ze wspomnień bardzo nielicznych ocalałych. Likwidacja obozu w Kozielsku rozpoczęła się 3 kwietnia. Obóz opuszczały grupy liczące od 100 do 300 jeńców. Pierwsze z nich składały się głównie z oficerów pochodzących z terenów okupowanych przez Niemców. Fakt ten skłaniał do przekonania, że okupanci ustalili procedurę wymiany więźniów. To rozwiązanie sugerowały również załogi obozów snujące opowieści o podróży do Brześcia nad Bugiem, gdzie jeńcy mieli przekroczyć nową granicę. Jak wspominał ocalały prof. Stanisław Swianiewicz, rozmowy z robotnikami, z którymi oficerowie stykali się podczas prac w obozie, wskazywały, że transporty podążały na zachód.

Oficerowie uznawali scenariusz dostania się w ręce Niemców za «pesymistyczny». Jako «optymistyczny» traktowali wyjazd do jednego z krajów neutralnych i w perspektywie przedostanie się do Francji. Powszechnie jednak uważano, że nawet niewola niemiecka stwarza lepsze perspektywy niż pozostawanie w ZSRS. Bywały jednak wyjątki. *«Nie mogę zapomnieć wyrazu jego twarzy w momencie, gdy zakomunikowano mu wezwanie. Coś dziwnego odbiło się w oczach tego chłopca, który dotychczas z humorem i wiarą we własną gwiazdę znosił wszystkie przeciwności losu i wszystkie cierpienia fizyczne.*

Ciąg dalszy na str. 12.

Akcja: «Dziadek w polskim mundurze»





Aleksander Żuk w Wojsku Polskim. 1935 rok

Aleksander Żuk

Prawosławny Białorusin, saper Wojska Polskiego II RP, uczestnik wojny obronnej 1939 roku, kolejarz, więzień niemieckiego obozu koncentracyjnego, żołnierz Armii Czerwonej, komunista, który ochrzcił wszystkie swoje dzieci i do końca życia szczycił się zdjęciem w mundurze polskiego żołnierza – to wszystko o naszym dzisiejszym bohaterze Aleksandrze Żuku, którego do akcji «Dziadek w polskim mundurze» zgłosiła jego wnuczka i nasza czytelniczka z Grodna Marina Własowa.

O Aleksandrze Żuku gazeta ZPB «Głos znad Niemna» pisała jeszcze w 1995 roku, niedługo po śmierci bohatera. Wówczas artykuł o nim ukazał się pod tytułem «Weteran dwóch wojen». Właśnie na tej publikacji oraz na wspomnieniach wnuczki Aleksandra Żuka, a także na udostępnionych przez nią fotografiach i dokumentach bazowaliśmy, sporządzając biogram dzisiejszego bohatera.

ALEKSANDER ŻUK, urodził się w 1913 roku we wsi Strzelcy, niedaleko Skidla, w prawosławnej rodzinie białoruskiego chłopa Tymoteusza.

Dzieciństwo Aleksandra było typowe dla chłopskich dzieci z okresu II RP. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości musiał ukończyć przynajmniej kilka klas szkoły podstawowej, gdyż umiał biegle czytać i pisać.

Od dzieciństwa nasz bohater pomagał ojcu na gospodarstwie. Po osiągnięciu wieku poborowego musiał jednak opuścić rodzinną wieś, gdyż w roku 1934 został powołany do odbycia zasadniczej służby wojskowej. Poborowy Aleksander Żuk został przez dowództwo oceniony, jako żołnierz, który powinien zdobyć kwalifikacje saperskie.

Po odbyciu służby zasadniczej zwolniony do rezerwy młody saper wrócił do rodzinnego domu i podjął pracę na roli w rodzinnym gospodarstwie. Niedługo przed wybuchem II wojny światowej Aleksander poślubił dziewczynę o imieniu Wiera z domu Kaszczej.

W ramach mobilizacji 1939 roku Aleksander Żuk został skierowany do jednostki saperskiej formowanej w Czerwonym Borze niedaleko Zambrowa. Nasz bohater pozostawił w domu młodą żonę, która w tym samym roku urodziła mu córeczkę Lidię.

Jednostka, w której Aleksander Żuk walczył podczas kampanii wrześniowej, toczyła boje z Niemcami wycofując się w kierunku Brześcia. Jak czytamy w artykule «Głosu znad Niemna» z października 1995 roku Aleksander Żuk wspominał, że żołnierzom jego jednostki w pewnym momencie udało się zająć stanowiska wzdłuż szosy Brześć – Warszawa. Tutaj stawili zacięty opór Niemcom. Siły wroga były jednak znacznie większe i polscy żołnierze musieli cofnąć się bardziej na południe z zamiarem dotarcia do granicy z Rumunią. Według naszego bohatera w jednej z potyczek z Niemcami Polacy stoczyli z wrogiem bój na bagnety. W walce wręcz Polacy okazali się sprawniejsi od wroga i chwilowo mieli nawet wrażenie, że odnieśli zwycięstwo. Niemcy jednak szybko sprowadzili posiłki i ruszyli do ataku, rozbijając polską jednostkę. Wielu polskich żołnierzy trafiło wówczas do niemieckiej niewoli, ale części udało się ukryć w lesie. Wśród tych ostatnich okazał się nasz bohater. Ocalali żołnierze stwierdzili, że powinni się rozejść i wracać do domów. «Przekradaliśmy się tajnymi ścieżkami, aby nie trafić w ręce hitlerowców. Mnie się powiodło. Dotarłem do domu» – wspominał Aleksander Żuk. Tereny rodzinne naszego bohatera zostały okupowane przez Sowietów. Aleksander ukrył fakt przynależności do Wojska Polskiego i jako Białorusin wykazał się lojalnością wobec nowej władzy. Pozwoliło mu to podjąć pracę na kolei w Grodnie. Praca kolejarza pozwoliła na utrzymanie żony i małej córeczki. Niecałe dwa lata później w czerwcu 1941 roku wybuchła wojna między byłymi sojusznikami – Niemcami i ZSRR. Aleksander znalazł się pod okupacją niemiecką. Być może przed napaścią Niemiec na ZSRR nasz bohater zdążył wstąpić do Partii Komunistycznej Białoruskiej SRR, gdyż Niemcy uznali go za wrogi element i aresztowali. Aleksander Żuk trafił do jednego z niemieckich obozów pracy przymusowej w okolicach Królewca. Wspominał, że warunki utrzymania więźniów w obozie były fatalne i być może nie przeżyłby, gdyby w 1944 roku nie nadeszła Armia Czerwona. Po wyzwoleniu więźniów obozu Aleksandra zapytano: «Będziesz bić faszystów?» «Będę!» – odpowiedział. Został wcielony do Armii Czerwonej, z którą dotarł do Piławy, nad którą spotkało go zakończenie wojny.

Do żony i córeczki Lidii wrócił w październiku 1945 roku, a już rok później Wiera urodziła Aleksandrowi synka Mikołaja – ojca naszej czytelniczki Mariny i córeczkę Lubę. W ZSRR Aleksander był szanowanym obywatelem, weteranem Wielkiej Wojny Ojczyźnianej, członkiem Partii Komunistycznej ZSRR, kierującym brygadą budowniczych w kołchozie.

Przynależność do Partii Komunistycznej nie przekładało się na karierę Aleksandra. Nie awansował w strukturach partyjnych i sowieckich. Wołał spokojne rodzinne życie i prowadzenie drobnego przydomowego gospodarstwa, w którym hodował króliki. Jak twierdzi nasza czytelniczka Marina, mimo tego, że dziadek formalnie był komunistą wszystkie swoje dzieci ochrzcił w wierze prawosławnej, a jedną z najcenniejszych pamiątek z przedwojennego życia było dla Aleksandra jego zdjęcie w mundurze polskiego żołnierza z 1936 roku, kiedy odbywał służbę zasadniczą w Wojsku Polskim. – To zdjęcie wisiało u niego w domu na ścianie – wspomina wnuczka bohatera.

W latach 90. minionego stulecia Aleksander Żuk otrzymał rekompensatę od rządu Niemiec za lata pracy w obozie pod Królewcem. Miał odznaczenia radzieckie za epizod walki z Niemcami w szeregach Armii Czerwonej w ostatnich miesiącach wojny. W styczniu 1994 roku naszego bohatera znalazła także nagroda za wojnę obronną 1939 roku.

Medal «Za udział w wojnie obronnej 1939» został uroczyście wręczony Aleksandrowi Żukowi w Sali Aktowej siedziby władz rejonu grodzieńskiego przez ówczesnego I sekretarza Ambasady RP w Mińsku Krzysztofa Dłużewskiego.

Saper Aleksander Żuk, obrońca Polski w 1939 roku, więzień obozu niemieckiego i żołnierz Armii Czerwonej zmarł w sierpniu 1995 roku.

Cześć Jego Pamięci!

Na podstawie materiałów udostępnionych przez wnuczkę bohatera Marinę Własową

Komunikat Konsulatu

Wnioski o przedłużenie Karty Polaka dla osób, u których data ważności Karty upływa w okresie od 8 lipca br. do końca 2020 roku (z zachowaniem trzymiesięcznego terminu przedłużenia Karty Polaka (wynikającego z art. 17 ust. 2 oraz art. 17 ust. 4 Ustawy z dnia 7 września 2007 roku o Karcie Polaka) można składać drogą elektroniczną od 7.04.2020 r. do odwołania.

Uwaga!

Wniosek należy złożyć/przesłać mailem co najmniej 3 miesiące przed końcem terminu ważności Karty Polaka – **TYLKO TAKIE WNIOSKI BĘDĄ ROZPATRYWANE!**

W tym celu należy przesłać na adres mailowy: **grodno.kg.KP.przedluzenie@msz.gov.pl** kolorowe skany dobrej jakości (czytelne!) następujących dokumentów:

1) wypełniony wniosek wraz ze zdjęciem oraz podpisem;

2) paszport (3 strony: strona ze zdjęciem, z danymi oraz pieczęcią potwierdzającą meldunek na terenie obwodu grodzieńskiego);

3) decyzja o przyznaniu Karty Polaka;

4) Karta Polaka (obie strony);

5) podpisaną zgodę na przetwarzanie danych osobowych (Deklaracja RODO – do pobrania poniżej).

Wszystkie dokumenty muszą być zeskanowane i przesłane w 1 pliku. Prosimy o zamieszczenie swojego numeru telefonu w treści wiadomości. Wzór kompletnego wniosku z załącznikami znajdą Państwo także na portalu **Znadniemna.pl**

Zaznaczamy, że rozpatrywane będą wyłącznie wnioski kompletne, wysłane na adres: **grodno.kg.KP.przedluzenie@msz.gov.pl**!

Konsulat Generalny RP w Grodnie zastrzega sobie prawo do nierozpatrywania niekompletnych lub wysłanych na niewłaściwą skrzynkę mailową wniosków.

Informację o potwierdzeniu przyjęcia wniosku i terminie odbioru Karty otrzymają Państwo w oddzielnym mailu.

Warunkiem odbioru Karty Polaka dla osób aplikujących o przedłużenie w powyższy sposób jest: odbiór osobisty, dostarczenie w dniu odbioru oryginału wypełnionego wniosku, okazanie ważnego paszportu oraz zwrócenie poprzedniej karty.

Konsulat Generalny RP w Grodnie zastrzega sobie prawo do czasowej (wynikającej z zaistniałej sytuacji epidemiologicznej) odmowy wydania Karty Polaka osobom, które nie dopełnią wskazanych powyżej formalności.

Jednocześnie Konsulat Generalny RP w Grodnie informuje, że możliwość złożenia wniosku o przedłużenie Karty Polaka drogą we wskazany powyżej sposób może zostać ograniczona lub zawieszona w zależności od rozwoju stanu zagrożenia COVID-19.

gov.pl

Katyń. Zapiski z obozów

Ciąg dalszy ze str. 11.

Nie był to strach, lecz coś jakby jakaś przepaść bezdenna otworzyła się pod jego nogami. […] Był to wyjątkowy wypadek, kiedy wśród tych, co odjeżdżali pod Katyń, zauważyłem coś jakby przeczucie tego losu, który czekał ich następnego ranka» – wspominał Swianiewicz o ostatniej rozmowie z młodym oficerem opuszczającym obóz.

Inny z ocalałych opuszczał obóz w Kozielsku 26 kwietnia. «*W czasie oczekiwania na rewizję podszedł do naszej grupy komisarz obozu Dymidowicz, przeglądnął grupę i odezwał się w te słowa: No znaczyt sia Wy charaszo popali. […] Dzisiaj widzę, że te słowa, które bym przetłumaczył tak: No to was się udało». W pociągu wraz z kolegami odkrył tajemniczy napis wyryty na ścianie wagonu: «Dwie stacje za Smoleńskiem wysiadamy – ładujemy» i trudną do odczytania datę – 12 lub 17 kwietnia. Owa stacja to Gniazdowo. Jedynym ocalałym, który dotarł do tego miejsca, był Stanisław Swianiewicz.*

«Piąta rano. Od świtu dzień rozpoczął się szczególnie. Wyjazd karetką-więzienną w celkach (straszne!). Przywieziono [nas] gdzieś do lasu; coś w rodzaju letniska. Tu szczegółowa rewizja. Zabrano [mi] zegarek, na którym była godzina 6.30 [8.30 czasu polskiego – przyp. red.]. Pytano mnie o obrączkę, którą […]. Zabrano ruble, pas główny, scyzoryk […]» – zapisał pod datą 9 kwietnia 1940 roku ppłk Adam Solski. Jego zapiski sporządzane niemal nad dołem śmierci są ostatnią dokumentacją losu polskich oficerów. Pozostałe świadectwa (w Katyniu odnaleziono 22 notatniki) urywają się co najmniej kilka godzin przed śmiercią autorów.

Odkrycie miejsca zbrodni w Katyniu w 1943 roku pozwoliło na poznanie wielu szczegółów masakry. Znacznie mniej wiemy o okolicznościach śmierci 3896 jeńców ze Starobielska, zabitych w piwnicach NKWD w Charkowie. Ich ciała pogrzebano na przedmieściach miasta w Piatichatkach. 6287 osób z Ostaszkowa rozstrzelano w gmachu NKWD w Kalininie (obecnie Twer). Ciała ukryto w miejscowości Miednoje. Wymordowano także 7305 jeńców polskich przebywających w różnych więzieniach na terenach tzw. Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainy. Miejscem pochówku ok. 2 tys. jest Bykownia pod Kijowem. Nieznane są miejsca pochówku pozostałych. W Bykowni świadectwami śmierci Polaków są odnalezione w dołach śmierci przedmioty wyprodukowane przed wojną. Wśród nich był jeden wojskowy nieśmiertelnik należący do starszego sierżanta, Józefa Naglika. Na odnalezionym grzebieniu wydrapano kilka nazwisk innych żołnierzy z ukraińskiej listy katyńskiej. Odnaleziono też podpisaną szczoteczkę do zębów. Nazwiska pozostałych ofiar nie są znane.

Ofiary zbrodni z nieznanej do dziś «listy białoruskiej» pochowano prawdopodobnie w Kuropatach pod Mińskiem. Podczas prowadzonych tam u schyłku istnienia ZSRS sondażowych badań archeologicznych odnaleziono m.in. fragmenty odzieży polskiej produkcji, medaliki z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej i Matki Boskiej Ostrobramskiej oraz grzebień z napisem w języku polskim – z jednej strony: *«Ciężkie chwile więźnia. Mińsk 25 04.1940. Myśl o was doprowadza mnie do szaleństwa», a z drugiej: «26 IV Rozpłakałem się – ciężki dzień»*. Prawdopodobnie na Białorusi są jeszcze dwa lub trzy nieznane miejsca ukrycia zwłok polskich oficerów.

Michał Szukała/PAP



facebook.com

Wiosenne sprzątanie na Cmentarzu Wojennym

Pandemia koronawirusa ogranicza aktywność oddziałów Związku Polaków na Białorusi, ale nie zwalnia z obowiązku dbania o miejsca pamięci. Wiedzą o tym członkowie Oddziału ZPB w Wołkowysku. Z zachowaniem bezpiecznego dystansu, z maseczkami ochronnymi na twarzach, wysprzątali oni Cmentarz Wojenny 1920 roku w swoim mieście.


facebook.com

Robienie wiosennych porządków na rozsianych po Białorusi polskich nekropoliach wojennych jest tradycyjnym zadaniem terenowych oddziałów ZPB. Oddział ZPB w Wołkowysku opiekuje się jednym z największych cmentarzy z okresu wojny polsko-bolszewickiej na Białorusi i z roku na rok utrzymuje tę nekropolię we wzorowym stanie.

Przed nadejściem świąt majowych Polacy Wołkowyska na czele z prezes miejscowego oddziału ZPB Marią Tiszkowską postanowili zrobić porządki w miejscu wiecznego spoczynku żołnierzy z okresu wojny z czerwonym najeźdźcą, żeby nawet przypadkowy przechodzień mógł się przekonać, że miłość do Ojczyzny, jej bohaterów i dbanie o ich pamięć jest wśród Polaków mocniejsza od każdej zarazy.

Andrzej Pisalnik

Członkowie ZPB pomagają medykom w Lidzie

Członkowie ZPB nie pozostają obojętni wobec potrzeb białoruskich medyków, ratujących współobywateli zakażonych wirusem COVID- 19.


facebook.com

Ze spontaniczną inicjatywą, mającą na celu wsparcie medyków, ratujących zdrowie i życie ludzi zagrożonych koronawirusem, wystąpili działacze Oddziału ZPB w Lidzie. Zainicjowali oni chałupniczą produkcję maseczek ochronnych, które szyją w swoich domach członkinie oddziału, posiadające wprawę w szyciu i mające odpowiedni sprzęt oraz materiał. Ze względu na deficyt tkaniny, pasującej do produkcji maseczek oraz gumek utrzymujących je na twarzy, liczba chałupniczo wyprodukowanych maseczek jest ograniczona.

Jak dotąd polskim szwaczkom z Lidy udało się uszyć kilkadziesiąt maseczek, które zostaną przekazane medykom, pracującym w lidzkich szpitalach. Zarząd Oddziału ZPB w Lidzie szacuje, że w ciągu najbliższych dni liczba wyprodukowanych i przekazanych medykom maseczek sięgnie kilkuset sztuk.

Przypomnijmy, że w szpitalach na Białorusi w czasie epidemii koronawirusa brakuje nie tylko maseczek, lecz także płynów antyseptycznych i innych środków oraz narzędzi, chroniących przed zakażeniem.

«Dziękuje serdecznie za zaangażowanie prezes Oddziału ZPB w Lidzie Irenie Biernackiej! Każdy może zrobić coś dobrego» – tak skomentowała na facebooku inicjatywę Oddziału ZPB w Lidzie prezes ZPB Andżelika Borys.

Iness Todryk-Pisalnik

GŁOS

Redaktor Naczelna: **Iness TODRYK-PISALNIK**
Skład i łamanie: **Alaksiej SALEJ**

e-mail: **todrykpisalnik@gmail.com, pisalnik@gmail.com**
Tel.: **+375 29 78-78-825**
Internet: **znadniemna.pl**

Projekt współfinansowany w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą w 2020 roku

WOLNOŚĆ I DEMOKRACJA
Głos znad Niemna
jest wydawany przy wsparciu Fundacji «Wolność i Demokracja»